THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.
One line once - - - 50 ct.
One inch once - - - $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year - - - $20.00
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

TAYLOR, CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie . . . $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej . . . $2.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden . . . c.
Od cala . . . $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala . . . $10.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street., Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 32. Chicago, Illinois, Czwartek 11go Sierpnia, 1887 roku. Rok 15.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Telegramy Zagraniczne

Szląsk.

Berlin, 3 sierpnia. W Lignicy zachorowały 254 osoby na egipską słabość oczu.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Berlin 3 sierpnia. „Nowoje Wremia" powiada: W Polsce znajduje się dwa miliony morgów roli w posiadaniu 29,360 Prusaków, 3044 Austryaków i 77, innonarodowców; ukaz z 26 marca odnosi się do każdego cudzoziemca.

— Z Kalisza donoszą, że rząd carski uwiadomił kupców — żydów, że muszą aż do nowego roku zamknąć swe składy.

ROSYA.

Berlin, 4 sierpnia. Z Paryża donoszą, że Katkow został otruty przez Niemców.

Petersburg, 6 sierpnia. Dzisiaj został pochowany Katkow.

Car przesłał wdowie po Katkowie następujące uwiadomienie: „Jako każdy prawdziwy Rosyanin, i ja opłakuję waszą i naszą stratę, poniesioną przez śmierć waszego męża. Kochał swą ojczyznę, utrzymywał poczucie narodowe i wywierał znaczny wpływ w całej Rosyi. Nie zapomnimy nigdy o jego zasługach i łączymy się z wszystkimi w modlitwie dla spokoju jego duszy".

Austrya-Węgry.

Berlin, 4 sierpnia. Morawskie klerykalne czasopismo „Hłas" oświadcza, że Niemcy są największymi nieprzyjacielami Austryi; życzy aby Niemcy doznali porażki, ażeby jak najlepsze stósunki istniały pomiędzy Francyą i Rosyą i radzi Austryi, aby zachowała jak największą neutralność w przypadku wojny między Niemcami i Rosyą.

Gastein, 6 sierpnia. Cesarz Franciszek Józef odwiedził cesarza Wilhelma w Gasteinie.

NIEMCY.

Berlin, 4 sierpnia. Kapucyni dostali pozwolenie na założenie klasztoru w Monasterze.

— Z Darmstatdu donoszą, że w Hessach zostało wybranych 37 narodowo-liberalnych, 6 ultramontanów, 4 czysto-liberalnych, 2 socyalistów i 1 konserwatywny.

— Zdaje się, że krtań niemieckiego następcy tronu, nie jest jeszcze w porządku, gdyż było potrzeba podjąć czwartą operacyę.

Berlin, 5 sierpnia. Z Avricourt w Lotaryngii wydalono 38 tam zamieszkałych francuzkich obywateli, należących do służby kolejowej.

Berlin, 6 lipca. Alfred Krupp, który niedawno temu umarł, pozostawił robotnikom, którzy dla niego pracowali, jeden milion marek a ubogim w mieście Essen pół miliona marek.

FRANCYA.

Paryż, 5 sierpnia. Dzisiaj odbył się pogrzeb jenerała Pelissier, senatora z departamentu Maine i Loire.

Paryż, 7 sierpnia. Deroulede, który się chciał udać na pogrzeb Katkowa został aresztowany nad moskiewską granicą, ponieważ nie posiadał pasa. Dla tego nie mógł być obecnym na pogrzebie Katkowa.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 5 sierpnia. Na „Midland" kolei strajkuje 4000 ludzi.

BUŁGARYA.

Sofia, 6 sierpnia. „Kolońska Gazeta" donosi, że Rosya obstaje przy tem, aby książe Imerytinski został wybrany gubernatorem Bułgaryi a później jej księciem.

Londyn, 6 sierpnia. Donoszą, że Ferdynand koburgski przybył do Turn — Seweryna, zkąd się uda do Tirnowy, gdzie złoży przysięgę, że będzie popierał konstytucyę Bułgaryi. Członkowie „Sobrania" udają się także do Tirnowy, aby się spotkać z księciem.

POŁUDNIOWA AMERYKA.

New York, 3 sierpnia. Drogą telegraficzną donoszą z Quito, Tacuga, Amboto, Rio Bomba, Canar, Alarm, Climbo, Milagro, Cuena, Yagwachi, Jaule, Colimes i Guaga o silnem trzęsieniu ziemi.

Wiele ludzi utraciło życie, strata ogólna jest taką, że nie można jej wcale obliczyć.

CHOLERA.

Londyn, 3 sierpnia. Na wyspie Malta umarły dwie osoby skutkiem cholery.

Londyn, 5 sierpnia. Na wyspie Malta umarło na cholerę czterech ludzi. Zachorowało także czterech ludzi na tę zarazę

Rzym, 7 sierpnia. Z Palermo, Messina i Rosina donoszą o wybuchu cholery. Na wyspie Malta zachorowało znów pięć osób na cholerę, dwie umarły.

Ze sfer podziemnych.

Hałas w piekle, krzyk i wrzawa,
Djabły krzyczą jak najęte,
Ten śpiewa, ów na łbie stawa,
W niebie aż drżą dusze święte.

Więc Bóg z gniewem do Michała
Rzekł: „Mój dzielny archaniele,
Tobie z zwycięztw piekła chwała
Więc mandatu ci udzielę:

Idź do piekła, — Belzebuba
Mi przyprowadź, niech tu stanie!
On jest piekła car, dlań zguba,
Gdy zasłuży na skaranie."

Więc na skrzydłach Michał leci
Wśród pijanych djabłów staje,
Mówiąc: „Milczeć piekła dzieci!
„Bo bić zacznę was hultaje....

„Gdzie Belzebub, co niesfornie
„Rządzi, że aż sam Bóg sarka?"
Nato djabły rzekły kornie:
„Pan Belzebub wlazł w Bismarcka". —

(Z Djabła krak.)

Agaton Giller.

Agaton Giller zmarł na porażenie płuc.

Agaton Giller urodził się w r. 1831 w Opatówku w królestwie Polskiem. Nauki wyższe pobierał w uniwersytecie krakowskim, gdzie jako biedny student zarabiał na życie udzielaniem lekcyi. W tymże czasie jako 17 letni młodzieniec pisywał korespondencye polityczne do *Dziennika Poznańskiego*. Artykuły te tendencyi patryotycznej, wrogo występujące przeciw Moskalom spowodowały, że ówczesny namiestnik Galicyi hr. Gołuchowski wydał go rządowi rosyjskiemu, który zesłał go na Sybir. Agaton mógł mieć wówczas lat 18. W r. 1861 powrócił on do Warszawy, gdzie był redaktorem *Czytelni niedzielnej*. Giller należał do organizacyi powstania z r. 1863. Był on jednak zawsze przeciwnikiem powstania. Dowodem tego fakt, że kiedy na posiedzeniu członków komitetu, do którego Agaton także należał, przyszło do stanowczej decyzyi, czy już nadszedł czas walki, Giller sprzeciwił się wybuchowi powstania, a przegłosowany ustąpił z komitetu.

Po wybuchu powstania w r. 1863 wszedł on do ówczesnego rządu narodowego, gdzie mu powierzono zarząd wydziału spraw zagranicznych. W początkach czerwca r. 1863 zmuszony był ustąpić z rządu narodowego i do końca powstania nie brał już czynnego udziału. Obawiając się prześladowań wyjechał w końcu r. 1863 za granicę a mianowicie do Lipska, gdzie wraz z śp. Ignacym Kraszewskim założył dziennik polityczny *Niepodległość*. Czasopismo to wydawał następnie w Bendlikonie pod Zurychem w Szwajcaryi. W Paryżu był założycielem Towarzystwa pomocy naukowej. Wielu rodaków zajmujących dziś poważne stanowiska, zawdzięcza ukończenie nauk pomocy udzielanej przez wspomniane towarzystwo. W r. 1870 przeniósł się Giller do Galicyi, a otrzymawszy kartę stałego pobytu osiadł we Lwowie.

Przybywszy z emigracyi do Galicyi, wstąpił z czasem śp. Giller do redakcyi *Gazety Narodowej*, i był głównym współpracownikiem *Ruchu literackiego*. W *Gazecie Nar.* zajmował się głównie fejletonem; zabierał też głos w każdej okazyi, gdy chodziło o wybitne sprawy godności i dobra ojczyzny. Gorąco zajmował się sprawą szkolną, propinacyjną, lichwiarską, a w końcu walką z negującym Boga i Ojczyznę socyalizmem. Artykuły jego odznaczyły się gorącemi przekonaniami a oraz niezrównanem umiarkowaniem.

Za namiestnikowstwa hr. Potockiego podejrzywany o zamiar wywołania powstania w czasie wojny turecko-moskiewskiej w r. 1876 został wydalony z Galicyi. Dziwny to był zarzut, gdyż Agaton zawsze uspakajająco działał na partyę ruchu. Zmuszony opuścić Lwów i Galicyę udał się do Raperswylu, gdzie wraz z śp. Kraszewskim i Platerem należał do kuratoryi Muzeum narodowego.

W kilka miesięcy po objęciu steru rządów w Galicyi przez namiestnika Zalewskiego, pozwolono mu wrócić do Galicyi, interniując go w Stanisławowie. Zamieszkał on tam przy swej siostrze małżonce dyrektora kasy oszczędności p. Kopernickiego. Brat śp. Agatona Stefan jest poetą i drukuje swoje poezye pod pseudonimem „Stefana z Opatówka" w czasopismach warszawskich.

Oprócz rozpraw treści społecznej i belletrestycznej i wyjątków z podróży, drukowanych po czasopismach, ogłosił śp Giller osobno: „Podróż do Syberyi" (Lipsk dwa tomy), „Opisanie zabajkalskiej krainy" (Lipsk 3 tomy) umieszczone w wyjątkach w „Bibliotece Warszawskiej," „Pamiętniki i wspomnienia" (Lwów 1870 r.), „Historya powstania polskiego", (dzieło nieskończone), — w pięciu tomach wydanych znajduje się organizacya powstania,) „Walka w Polsce" dwa tomy, „Wieniec pamiątkowy" biografia mężów zasłużonych, i wiele innych. Dzieła śp. Gillera opisujące Syberyę, uważane są przez samych Moskali za źródłowe. Giller był pierwszym, który wykazał w tych dziełach zasługi Polaków około cywilizacyi Syberyi.

Śp Giller pisywał także dla „Gazety Polskiej" w Chicago.

Był to mąż niezłomnego charakteru, poświęcenia bez granic, podziwienia godnej słodyczy w obejściu, skromności, cierpliwości, a dla ubóztwa serdeczny do łatwowierności. Na emigracyi opiekun kobiet i sierot po braci wygnańczej, w kraju też tulił przy sobie biedactwo mimo swoich arcyskromnych funduszów. Polska miała synów bardziej zasłużonych — lepszego nie miała. Cześć jego pamięci!

Naród karłów.

Zdawało się, że sławni podróżnicy Livingstone, Stanley, Savorgnan de Brazza, a za nimi ajenci różnych towarzystw, uwijający się po nowozałożonem państwie Kongo, o tyle zbadali środkową Afrykę a szczególniej przestrzenie, przez które przepływa rzeka Kongo, że nie spotka nas już żadna ważniejsza etnologiczna niespodzianka. Tymczasem L u d w i k W o l f f, ajent niemieckiej kompanii, prowadzącej operacye swoje w środkowej Afryce, podaje nową ciekawą wiadomość, a to, że nad jednym z odpływów Kongo, spotkał cały n a r ó d k a r ł ó w.

Wprawdzie wzmianki o afrykańskich karłach mieliśmy już dawniej. I tak: Schweinfurt podczas podróży swojej w 1870 r. widział starca wysokości pół metra, który go zapewnił, że jest olbrzymem pomiędzy swoimi. U króla zaś Mumeti miał sposobność oglądać cały pułk karłów, z których ani jeden nie był wyższy nad pół metra, uzbrojonych w lance i łuki i bardzo wojowniczej postawy.

Następnie kilku innych podróżników podawało także wzmianki o karłach, — ale pierwszy Wolff dopiero, jak na odczycie mianym niedawno w Brukseli opowiadał, zdołał odkryć całe plemię karłów, dotrzeć do ich siedlisk i szczegółowo zbadać ich życie. Udawszy się w odwiedziny do króla Lonkongo, panującego nad plemieniem Batuba, znalazł u niego jedną osadę karłów, w okolicy zaś całe wsie zaludnione liliputami, z których najwyższy dosięgał zaledwie 1,4 metrów. Cały narodek ten, nazywający się Batua żyje sam w sobie i związki małżeńskie z większemi rasami zdarzają się bardzo rzadko.

Batuanie żyją głównie z polowania i zbioru palmowego wina. Mają być bardzo zwinni i z nadzwyczajną zręcznością wdrapują się na najwyższe wierzchołki palmowych drzew. Jako myśliwi, odznaczają się bystrym wzrokiem i odwagą, polując na słonia, bawoła lub antylopę, uwijają się w gęstej trawie, jak polne koniki, śmiało przybliżają się do najwyższego zwierzęcia, ranią go celnemi strzałami, następnie rzucają się nań tłumnie i dobijają lancami. — Zbudowani są dobrze, przeciętnie wysokość ich wynosi 1,3 metra, kolor skóry mają brunatno-żółty i nie tak ciemny, jak u ras wyższych. Włosy na głowie mają krótkie i wełniste, na brodzie zaś nie mają żadnego porostu.

Według ich opowiadania, na północ od ich krajów, mieszkają plemiona karłów z długiemi brodami, które smarują tłuszczem i splatają warkocze. Wszystkie plemiona karłów nie tworzą przecież jednolitego narodu i nie zajmują pewnego edgraniczonego kraju, ale rozrzucone pomiędzy plemionami większych ras. Zdaje się, że są oni resztkami jakiejś rasy pierwotnej. Sąsiednie plemiona lubią ich i składają im podarki złożone z kukurudzy i baranów.

Rosya.

Straszny pożar zniszczył 7 zm. znaczną część miasta Witebska w Rosyi. Straty są milionowe; 10 ulic wypaliło się doszczętnie. Ocalały tylko cerkwie i gmach więzienny. Ogółem zgorzało 413 domów, 6 szkół, i wiele gmachów rządowych. Przeszło 7000 ludzi jest bez dachu. Zginęła znaczna liczba osób, przeważnie dzieci. —

— *W Moskwie* pojawia się znowu terytoryzm nihilistów. Do pism wiedeńskich donoszą, że 9 zm. zapalili tam nihiliści domy kilku kupców, a to dla tego, że nie dali żądanych pod groźbą pieniędzy na cele rewolucyjne. Szkoda wynosi miliony. Na miejscu pożaru rozrzucono kartki z napisem: „Jutro przyjdzie kolej na innych." —

* W Franklin, Pa., uderzył piorun w dniu 6 sierpnia w rezerwoar który obejmował około 15,000 beczek oleju. Palący się olej rozlał się natychmiast na tór New York, Pennsylvania i Ohio, i Lake Shore kolei. Ze straży ogniowej poniosło czterech niebezpieczne rany.

PAMIĘTNA

Noc Listopada

— CZYLI —

DZIEJE WOJNY NARODOWEJ

z r. 1830 i 31go

WNUKOM OPOWIEDZIANE PRZEZ

ŻOŁNIERZA CZWARTAKA.

(Ciąg dalszy.)

W końcu przyjęty przez Wice-prezydenta urzędu municypalnego miasta Warszawy, *Lubowidzkiego*, do policyi bez żadnego tytułu, utrzymywał przytem kantor służących; nareszcie gdy w r. 1822gim utworzono w Warszawie tak zwaną policyę centralną na całe Królestwo Polskie, jenerał *Rożnicki* z Wice-prezydentem dali mu funkcyę bez nominacyi, bez przysięgi i bez żadnej instrukcyi z tego powodu, że był wyznania starozakonnego, za opłatą miesięczną 150 złp. i pozwolili mu przybrać do pomocy ludzi, ile będzie potrzebował.

W powołaniu takiem działał tylko na mocy szczególnych zleceń, i w szczególnych przypadkach postępować byłby powinien z mocą, jaka każdemu prywatnemu w schwytaniu na gorącym uczynku służyć mogła; jednak na tym nie przestawał, zwiadomością albowiem, pod powagą i zasłoną tejże swej policyjnej władzy odbywał czynności publiczne tak na ratuszu, w swojem pomieszkaniu, jako też w różnych prywatnych miejscach. I tak w charakterze ajenta policyi miał sobie moc zlaną odbywania urzędowych śledztw; protokóły jego miały formę urzędową; nawet z użyciem aktuaryusza sądowego prowadzonej miały cechę urzędowości, jaka zwykle znamionuje czynność śledztwa administracyjno-policyjnego, przy których prowodzeniu używał najsroższych środków katuszy i udręczeń nie mieszczących się w rzędzie kar kryminalnych jakiego bądź w Europie narodu. Same tortury nie są tak dolegliwe. Raporta jego, swej władzy zdawane, oznaczały hierarchiczne stosunki podwładności w służbie publicznej, jaką niższy względem wyższego w obowiązkach publicznych zwykle zachowuje; utrzymywał działań swoich urzędowych dziennik i kancelaryą na ratuszu i w swojem mieszkaniu; władał sługami i dozórcami policyjnemi; zarządzał więzieniem ratuszowem, miewał od niego klucze; jako trudniącemu się śledztwem w kradzieżach, władza jego powierzyła mu chowanie u siebie w depozycie pieniędzy i rzeczy odbieranych od złodziei; w charakterze ajenta policyi odbierał polecenia urzędowe udawania się w inne województwa w celach defraudacyjnego śledztwa, odbywania rewizyi po domach, znoszenia się w tej mierze z władzami miejscowemi; rekwirowania ich pomocy w potrzebie. W wykonaniu takich zleceń rzeczywiście rewidował sklepy kupieckie, domy mieszkalne, kufry, wszelkie schowania. Rewidował osoby, papiery, sprzęty domowe; pieczętował, odpieczętowywał wszelkie zamknięcia podług upodobania. Osoby aresztował i uwalniał; za uwolnienie taksy ustanawiał, targował się; w przypadku nieregularnej opłaty, uwolnionego napowrót brał do więzienia. Urazy własne osobiste, sam z pomocnikami surowo karał; sobie przychylnym dawał protekcyą; denuncyacye o kradzieże, defraudacye przyjmował, odrzucał; defraudacyom, już będącym na drodze właściwej, taki kierunek nadawał, jaki dla siebie znajdował korzystnym; miał upoważnienie od Wiceprezydenta, wszelki datek tytułem przekupu, czy dany, czy wzięty, za swoją własność poczytywać. Środek ocucania skatowanego przez polewanie wodą zimną nie był bez wiadomości Wiceprezydenta zaprowadzony; środek drugi, karmienia śledziami, grubemi przesolonemi potrawami bez napoju, wyraźnie przez Wiceprezydenta jako skuteczny do wymożenia przyznania za przykład stawiany. Czynił oszczędny udział z przekupu i łupu dla pomocników, z oświadczeniem często powtarzanem: że w końcu dla niego samego nie wiele się pozostanie...

Kiedy właściwie *Birnbaum* zmienił wyznanie, nie ma pewnej daty; wyznał on wprawdzie przy indagacyi w dniu 19 Lipca 1824 ad generalia: że przeszedł na wiarę rzymsko katolicką z przyjęciem na chrzcie imienia Józefa Mateusza przed Wielkanocą 1824 r., lecz uzasadnione okoliczności rzetelność zeznania takowego podają w wątpliwość.

Zapłakać potrzeba nad niedolą, hańbą i sromotą krainy, w której jeden urzędnik administracyjny z impozycyą, władzę samego Monarchy przenoszącą, rozkazywać może; w której sądy, z staw konstytucyjnych i swej natury nikomu niepodległe, takiemu despotyzmowi jednego policyanta ulegać muszą. Lud krainy takiej, o nieba! niegdyś przewodniczący Europie do wolności, zaprzedał się niewoli, ujarzmił wszystkie swe władze moralne, pomysły i działania; wyrzekł się Karty Konstytucyjnej; zamilkły prawa; odrętwieli stróżowie praw; wszystko bowiem co robił, i jak robił zbrodniarz, publiczny łotr, robił z poleceń i z szczególnych instrukcyi policyi." Wolno więc jemu było kraść, rozbijać, wolnego człowieka w podziemnych lochach więzić, dręczyć, wywozić, mordować; „skarżyć się na niego nie można było w Sądach Konstytucyjnych, ale jedynie u tego samego, które takowe polecenia i instrukcye wydawał. „Wymiar sprawiedliwości za kryminalne zbrodnie należał do *Wice-Prezydenta*, z góry objawiającego: że dochodzenie łotrostw uważa za prześladowanie wiernego w służbie *Birnbauma*, skargi podobne żydów poczytuje za skutek nienawiści ich przeciwko donesicielowi, o zbrodniach, występkach i nieregularności" tego ludu, który prócz tego pod srogiem jarzmem ucisku, w rozpaczy nędzne prowadzi życie.

Przemocą takowej decyzyi *Wice-Prezydenta* wyzwolony *Birnbaum* z indagacyi sądowej, używał od dnia 6go Lutego 1823 do dnia 11go Lipca 1824, przez dni 520, nieograniczonej wolności z której tak dzielnie korzystał, że mało powiedzieć co dzień, nie za wiele co godzina, wsławiał się bezprawiami tak w całym kraju rozgłoszonemi, iż *Wice-Prezydent*, spowodowany nie bezliczebnemi denuncyacyami „ale odgłosem publicznym: jakoby ajent policyi *Birnbaum*, nadużywał położonego w nim zaufania, wybierał pieniądze od kupców, i innych dopuszczał się nadużyć", pośrodkiem odezwy z dnia 11go Lipca 1824, oddał go Sądowi Sprawiedliwości karzącej.

Nie mamy miejsca na spisanie choćby tylko tytułu tych zbrodni, jakich Birnbaumowi udowodniono; dość, że nie ma występku, którego by się był ten żyd niemiecki nie dopuścił, a dopuścił właśnie na współwyznawcach swoich, od których się pozornie odszczepił, aby mógł ich łupić tem więcej bezkarnie.

Był on przyjacielem i prawą ręką jenerała Różnieckiego, Różniecki zaś prawą ręką i zaufanym sługą Wielkiego Księcia Konstantego, który Birnbauma do wielu niegodziwości — naturalnie politycznych, używał.

19. *Nowosilcow i Różniecki.*

Oto próbka wszechwładzy, jaką miał jeden podrzędny szpieg czy przechrzta pod panowaniem Konstantego. Nie byłby on jej mógł sobie zdobyć, gdyby mu nie byli władzy tej dali jego przełożeni, a w szczególności jenerał Różniecki, który był naczelnikiem policyi jawnej i tajnej, i który dla tej ostatniej wydawał niesłuchane sumy. Różniecki był to wyrzutek społeczeństwa. Nie mając rodziny, nie kochał nikogo, prócz siebie — Ojczyzny nie znał, bo duszę swoją zaprzedał wrogowi. Hulał po nocach, przegrywał z paniczami i jenerałami pieniądze kradzione ze skarbu, albo wyciśnione na obywatelach, kupcach i żydach, dopuszczając się gwałtów na starcach, kobietach i dzieciach. Różniecki nie znał niegodziwości, której by się nie dopuścił, byle tylko nie stracił łask swego dzikiego pana.

Tysiące szpiegów rozsyłał on po całem mieście i Królestwie; ci, żeby nie powiedziano, iż za darmo chleb jedzą, podglądali i podsłuchywali co i kto gdzie zrobił, co mówił, a podejrzywali go nawet w tem, co mógł myśleć. Utrzymywano w Warszawie rozmaite bióra szpiegowskie, tak że szpiegi szpiegów śledzili, i że sam Aleksander miał osobną płatną służbę w stolicy swego Królestwa, żeby ta mu donosiła, co jego braciszek godny porabia. Gdy szpieg taki nie miał co donieść, brał za uszy i wygowor najjaśniejszego cesarzewicza; że strachu więc nieraz zmyślał, byle tylko lepszą wziął zapłatę. Kto był oskarżony, ten też zaraz, wbrew konstytucyi, dostawał się do więzienia, a od tej chwili zginął dla rodziny i dla świata....

Główne więzienia były w dawnym zakonie Karmelitów, na przedmieściu zwanym Leszno. Były one dziełem godnego Rożnieckiego, który wysadził się na to, żeby tylko dokuczyć aresztowanym.

Więzień prawie nie widział światła dziennego, bo miał tylko małe okienko u góry, co mu przynosiło promyk z firmamentu. Nie widział nigdy nikogo, prócz dozórcy więzienia, nie słyszał nic, chyba jęki swych towarzyszów, gdy ich zamykano lub katowano nieznośnie. Choć najniewinniejszy, często oskarżał się więzień o nie wiedzieć jakie zbrodnie, gdy mu rozumu nie stało i przytomności, aby się obronić przeciwko zdra-

Sprawa bułgarska i książe koburgski.

Mała Bułgarya, która przeszło od roku niepokoi całą Europę, o becnie znowu oczy wszystkich na siebie zwróciła. Od dawna już zapowiadały dzienniki, że rejencya zdecyduje się na krok stanowczy, zwoła wielkie sobranie i przystąpi do obioru księcia. Przewidywania spełniły się w zupełności, albowiem wielkie sobranie, zwołane do Tyrnowy d. 3 zm., już na posiedzeniu 7 zm. powołało jednogłośnie na tron bułgarski ks. Ferdynanda Koburgskiego.

Rejencya i ministerstwo były prawie zmuszone przystąpić do tak stanowczego aktu, gdyż stosunki wewnętrzne, a więcej jeszcze może polityczne zniewoliły je do tego. Mimo bowiem pozornej zgody, jaka łączyła członków rejencyi, nie da się zaprzeczyć, że w gronie jej od dłuższego już czasu różne ścierały się zdania, i prądy, a o zupełnej i stanowczej jednomyślności mowy być nie mogło. Słusznie więc pojęła rejencya, że wzrastająca wśród niej rozprzężenie mogłoby kraj w daleko większe jeszcze wtrącić nieszczęścia i niepewność, niż w jakich się obecnie znajduje — koniec zaś wszelkim pod tym względem obawom mógł położyć jedynie wybór księcia.

Z drugiej strony nie mniej stanowcze zabiegi i intrygi Rosyi w Konstantynopolu wpłynęły, że obranym księciem Bułgaryi jest obecnie ks. Ferdynand Koburgski. Mimo pozornej obojętności, jaką okazywał rząd carski dla Bułgaryi od pewnego czasu, nie ustawała praca cicha dyplomacyi rosyjskiej, ażeby sprawę bułgarską bądź co bądź rozwiązać po myśli cara i jego doradców. W ostatnich tygodniach dokazała tyle Rosya, że sułtan, jako zwierzchniczy pan Bułgaryi, miał sam za jej sprawą, zrzucić obecną rejencyę, zamianować tymczasowy rząd w osobie jednego tylko, zesłanego z ramienia Turcyi rejenta, i stan taki miał pozostać tak długo, dopóki mocarstwa, a głównie sama Rosya nie rozwiąże kwestyi bułgarskiej, według swej woli. Na czas jeszcze ajent dyplomotyczny bułgarski w Konstantynopolu p. Vulkowicz doniósł o tem rejencyi, a ta chcąc uprzedzić zamiary Rosyi, spowodowała szybki wybór księcia.

Tak więc przezorność i sprężystość rejentów odniosły jeszcze raz zwycięztwo w zapasach z Rosyą, a Bułgarya otrzymała nowego księcia, co niepomierną radość wywołało w całym kraju, ta o tem więcej, że tenże książę oświadczył stanowczo wybór przyjąć, jeśli mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim, wybór ten potwierdzą, a sułtan zgodzi się na niego.

Lecz właśnie w powyższym warunku obranego księcia leży cała niepewność sprawy bułgarskiej, a radość i przygotowania na przyjęcie nowego księcia w miastach bułgarskich zdają się być zbyt przedwczesnemi. — Już w dzisiejszych głosów prasy mocarstw można na pewne wnioskować, że obior księcia nie znajdzie zatwierdzenia jeżeli nie wszystkich państw, to przynajmniej znacznej większości.

I tak najpierw Rosya, która najwięcej ma tu znaczenia, odrzuci zapewne ks. Koburgskiego, jako nieprawnie obranego; Rosya bowiem nigdy nie uznała legalności dzisiejszej rejencyi, a więc tem samem nie może zgodzić się na księcia, którego też rejencya zaproponowała. Jak się zachowa Rosya, uczyni tak samo bez wahania republika francuzka, gdyż oba te państwa od dłuższego już czasu w sprawach politycznych wspierają się wzajemnie.

Nie mniej ważnym, jak zdanie Rosya, jest tu głos Austro-Węgier i cesarstwa niemieckiego. Co do Austryi, ta w zasadzie nie ma nic przeciw ks Koburgskiemu i zakończeniu sprawy bułgarskiej; lecz zapewne oglądać się będzie w tym razie na zdanie Bismarcka. Co uczyni kanclerz niemiecki, bardzo trudno orzec. Jeśli zechce on dalej prowokować niechęć pośród Niemców do Rosyi, jak to obecnie czynią gazety niemieckie, to oczywista wybór zatwierdzi, a za nim i hr. Kalnoky zgodzi się zapewne na ks. Koburgskiego. Jeśli jednak, co jest prawdopodobniejsze zechce potężny Bismarck przypodobać się caratowi, o którego przyjaźń tak bezskutecznie w ostatnich czasach się ubijał, to odrzuci wybór sobrania, a tem samem i ks. Koburgski nie pojedzie do Sofii. Znaczącem jest pod tem względem, co pisze urzędowa *Coburger Ztg.*: Ks. Ferdynand jest księciem niemieckim i nie wypada mu przyjmować ofiarowanej korony bez zezwolenia ojca, jako też cesarza niemieckiego." Ze słów tych możnaby wnosić, że Bismarck nie ma zbyt wiele ochoty zgodzić się na wybór sobrania.

Pozostają jeszcze Anglia, Włochy i Turcya jako zwierzchnicze państwo nad Bułgaryą. Zachowanie się tych mocarstw będzie obojętne i wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że one najprędzej jeszcze zatwierdzą wybór księcia. Lecz nawet na ten wypadek ks. Koburgski nie mógłby objąć korony bułgarskiej, gdyż według kongresu berlińskiego wszystkie mocarstwa muszą zatwierdzić wybór, jeśli objęcie rządów przez księcia ma być prawomocne.

Według doniesień z Sofii na wypadek odrzucenia wyboru, rejencya ma ogłosić niepodległość Bułgaryi, a tym sposobem wybór nie potrzebowałby zatwierdzenia. Zapewne, że rejenci mogą podobny krok uczynić, ale co powie na to Rosya i inne mocarstwa? Nie bardzo się zmylimy mówiąc, że odpowiedzią dla rejencyi byłaby okupacya rosyjska — a ta znowu nieobliczone pociągnąć mogłaby za sobą następstwa.

Widać z tego, że sprawa bułgarska przez obiór księcia wcale nie zbliża się ku końcowi, owszem nowe chmury gromadzi nad pokojem europejskim. —

Nieustające gwałty.

Z nieszczęśliwego Podlasia donoszą 6 lipca: „Z Ossowy wywieziono unitę Macieja Szeniawskiego z rodziną. Od wywiezienia upłynęły już dwa miesiące. Otrzymano u nas wiadomość, że dotychczas w moskiewskiej „peresyłocznoj turmie" znajduje się z górą 600 osób, które w połowie czerwca miały wyruszyć w dalszą podróż, to jest do gubernii orenburgskiej. Czy rzeczywiście już ich wysłano, nie wiemy, gdyż dotychczas nie otrzymaliśmy żadnej wiadomości o ich dalszym losie. Z naszego powiatu wywieziono pięć rodzin, mianowicie z Ossowy, Runa, Przegulina, Kozłowa i Glinianego Stoku. Z każdej z wyszczególnionych wiosek po jednej rodzinie. Przed wywiezieniem odczytano unitom, że wywożą ich do gubernii orenburgskiej, powiatu czelabińskiego. Jest to powiat najbardziej posunięty na Wschód i graniczy z Syberyą zachodnią. Pod względem też klimatycznym, fizycznym i etnograficznym, powiat czelabiński bardziej należy już do Syberyi, niż do Europy. Wywożą na koszt rządu, lecz ekspensa rząd zwraca sobie ze sprzedaży gruntów i sadyb unickich. Resztę co zostanie mają oddać unitom po przybyciu na miejsce. Wskutek jednakże znanych powszechnie kradzieży i bezpraw władz, należy przypuszczać, że unitom nie wiele się dostanie. Wywozili u nas w taki sposób: Do wsi, w nocy o godzinie 12 przybywali naczelnik powiatu i straży ziemskiej, strażnicy i kilkunastu kozaków; furmanki zabierano ze dworu. Domy i budynki otoczono ze wszystkich stron, by nikt nie mógł umknąć, porywano ze snu i pakowano na furmanki. Od dwóch prawie miesięcy w powiecie naszym nie wywożą unitów. Ludność jednakże dotychczas nie uspokoiła się, gdyż niewiadomo, czy się nie powtórzą wywożenia, tem bardziej, że niektórym z Ossowy, jako to: Bazylemu Szeniawskiemu, Stefanowi Maćkiewiczowi i Szymonowi Hunikowi ogłoszono, że zostaną wywiezieni. Należy zauważyć, że wożą nietylko tych, których w 1875 roku skazano na wygnanie do gubernii chersońskiej i że ani Bazyli Szeniawski, ani Stefan Maćkiewicz, ani Hunik nie byli wywiezieni do gubernii chersońskiej. Zdaje się, że zależy to głównie od popów, którzy wskazują, kto ma być wywieziony, jako niebezpieczny dla prawosławia. Listy do unitów nie dochodzą, gdyż wójtowie zabierają je i niszczą.

Rozpoczęły się też u nas i prześladowania kościoła rzymsko-katolickiego. Z Radzynia wywieźli (nie wiadomo dokąd) dwóch młodych księży i pozostał tylko dziekan staruszek, chociaż parafia jest nader rozległa. Nie wiadomo też, co się stanie z kościołem, powiadają; że go zamkną jak w Wobinie. Prześladowania do najwyższego stopnia rujnują ludność unicką; nikt u nas nie jest pewny jutra; w wielu miejscowościach mówią o tem, by nie robić żadnych zasiewów, gdyż nie wiadomo, kto z nich będzie korzystał."

Z innej strony donoszą dodatkowo: „Zaledwie cząstkę ogłaszacie o tem, tak piszą do nas, co się na nieszczęśliwem Podlasiu dzieje. Dotąd w najbrutalniejszy sposób wywieziono do 600 rodzin a często się zdarza, że rodziców wywożą np. do archangielskiej gubernii a dzieci do orenburgskiej. „Nic podobnego nigdy i nigdzie się nie działo a rozkazy takiego postępowania wydaje sam car. Nieszczęśliwi unici z płaczem i rozpaczą idą na wygnanie, twardo stojąc przy wierze swych praojców. Bohaterzy to i męczennicy prawdziwi, bohaterzy i męczennicy w siermięgach, prości ale mężni i wytrwali. Rozpacz ogarnia patrząc na to co tu się dzieje, a tem większa, że bezsilna". „Znikąd pomocy — nikt się za nimi nie ujmuje, a tam zkądby głos gromki w obronie tych nieszczęśliwych wyjść by powinien, — milczenie głębokie. Lud zacny, głęboko wierzący wydany został na łup zaciętego wroga."

Z innego znów źródła komunikują: Dnia 18 kwietnia odbyło się staraniem p. Kajetana Kraszewskiego z Rodmanowa nabożeństwo żałobne za spokój duszy brata jego Józefa, w parafialnym kościele w Sławatyczach nad Bugiem. Parafia ta w obec znoszonych kościołów katolickich w powiecie Bialskim dość długo się utrzymała, gdyż proboszcz tamtejszy ks. Witalis Ryszard zastosowywał się ściśle do przepisów rządowych. Jednak nabożeństwo przez niego odprawione za ś. p. Kraszewskiego rząd uznał za demonstracyjne, i wskutek tego kościół w Sławatyczach dnia 2 czerwca b. r. zamknął, zapieczętował, a ponieważ proboszcz zażywał szczerego szacunku od miejscowych parafian, kazano mu zaraz plebanię opuścić i do dalszej decyzyi zamieszkać w Białej (podlaskiej).

Złota róża.

Ofiarowaną przez papieża złotą różę, którą w zeszłym roku otrzymała królowa regentka Hiszpanii, wysłał papież w tym roku pannie Caldwell w Waddington, w Stanach Zjednoczonych, która na założenie katolickiego uniwersytetu w Ameryce ofiarowała 1½ miliona dolarów. Jest to po raz drugi, że mieszczanka otrzymuje złotą różę; pierwszym razem otrzymała ją małżonka jenerała Shermana.

Strefa zimna.

Kraje biegunowe przez długi czas nie były przystępne z powodu lodów nigdy nietopniejących. Po dziś dzień jeszcze nie wiadomo, czy biegun ziemi znajduje się pośród lądu stałego, czy też leży pośród wielkiego zamarzłego morza biegunowego. Po kilkowiekowych wysileniach i wielokrotnych wyprawach poznano zaledwie krainy przybiegunowe, owe wiecznie lodem i śniegiem pokryte kawałki lądu stałego przy biegunach. Najśmielsi podróżnicy z wewnętrznem drżeniem puszczają się w drogę do tych niedostępnych pustyń, między te lody nieprzybyte, gdzie częstokroć od głodu i zimna dokonać żywota przychodzi. Na cześć Anglii wyrzec należy, iż od czasów panowania królowej Elżbiety tj. od XVI wieku aż do naszego wieku naród angielski prawie sam ponosił koszta wszystkich wypraw północnych, dostarczał mężów pełnych odwagi i wytrwałości. „Królowa mórz" zapragnęła zagarnąć pod swe berło nawet odludne te pustynie, okryte zasłoną tajemnicy i grozy, zkąd przyroda zdawała się usunąć na zawsze człowieka. W ostatnich dopiero dziesiątkach lat i inne narody za przykładem Anglii urządzały wyprawy w te mroźne okolice. Znana jest np. wyprawa austryacka do bieguna północnego w r. 1872.

Przez strefę zimną rozumiemy część kuli ziemskiej sięgającą od 66 stop. 32 szerokości jej aż do biegunów. Granica ta nie jest dowolną i przypadkową, lecz wskazuje ją samo słońce. Za kołami biegunowemi wschodzi bowiem i zachodzi słońce przez wszystkie dnie roku; w strefach zaś zimnych pozostaje w ciągu roku więcej niż dzień, już to powyżej, już to poniżej widnokręgu. Pod 70 stop. szerokości słońce nie zachodzi przez dni 65 i nie wschodzi przez 60; pod 80 stóp powyżej widnokręgu zostaje 134 dni, poniżej 127. Drugiem zjawiskiem właściwem tym krajom jest zorza wieczorna. Zorza ta w rozmaitych porach roku bywa przez dłuższy lub krótszy czas widziana. W strefie zimnej przez doby całe, a nawet miesiące, nie ustępuje, im więcej się zbliżamy do bieguna północnego od 21 marca do 23 września nieustający jest dzień; późniéj następuje zorza wieczorna przez 53 doby, następnie noc ciągła przez 2½ miesiąca, koniec znowu zorza przez 52 dni.

Na wstępie przeto już do strefy zimnej doznajemy wrażeń, wyrywających nas ze zwykłego trybu życia. Od urodzenia przywykliśmy do regularnej przemiany dnia z nocą; wżyliśmy się w tą myśl, że dzień przeznaczony do pracy, a noc do spoczynku; ogarnia nas więc pewna ociężałość, gdy nie widzimy z rana wschodzącego słońca, udzielającego nam ciepła i światła. W tych dzikich i przykrych ustroniach z trudnością pokonywają podróżnicy przykrości straszliwego zimna; na około nich zaś ciemność, pustynia; wiatry dmą z wściekłością, a olbrzymie góry lodowe pędzone wiatrem po morzu uderzając o siebie łamią się z trzaskiem przenikającym nawet najodważniejszego człowieka. Wyobraźmy sobie nadto, że dokoła, gdzie oko zasięgnie, tylko lody i śniegi widne, najmniejszej nawet roślinki, lub kwiatka nie spotkać, to będziemy mieć dopiero wyobrażenie o dzikości i martwocie tych okolic. Stada tylko dzikich morskich ptaków czasami osiadają na lodowych skałach dla wypoczynku, lub niedźwiedź biały polarny płynie sobie poważnie na krze lodu, oto jedyni mieszkańcy ostatnich kończyn strefy polarnej.

Morze północne pokrywają szyby 40—50 stóp grubości. Podczas sześciotygodniowego lata posuwają się kry rozmaitej wielkości. Masy lodu dochodzą często do wielkości mili kwadratowej. Pływające te masy wstrzymują na powierzchni morza wszelki ruch, dla tego na morzach północnych, nawet podczas najgwałtowniejszych wichrów zimowych, wcale nie widać bałwanów. Linia śnieżna, powyżej której olbrzymie ze śniegu powstawają lodniki, zniża się od równika ku biegunom. W strefie biegunowej spuszczają się lodniki z gór do morza do znacznej głębokości. Wichry napędzają później te lodniki na otwarte morze, gdzie z przestrachem je żeglarz spotyka, niby pływające wyspy. Dla ich ciężkości siódma zaledwie część sterczy ponad wodą, a jednakże są podobne do gór 200—300 stóp wysokich. Części ich zanurzone, woda u spodu cieplejsza stapia, skutkiem czego góra lodowa traci równowagę wywraca się często i druzgoce okręt, który przypadkiem się nawinie.

Z niesłychaną szybkością czasami masy te pędzone od wiatru, szybują po powierzchni morza, a jeśli dwa lodniki z przeciwnych stron uderzą na okręt, chociażby najsilniej zbudowany, na miazgę go gniotą, a często nawet drzewo się zapala od gwałtownego tarcia. Pomiędzy temi ogromnemi masami żeglarz szuka sobie drogi. Przez 6 miesięcy letnich żegluga jest możebną, gdyż wówczas lodniki pływające tworzą wolne między sobą kanały, przez które okręt przepłynąć może, lecz naturalnie naraża się na wyżej opisane niebezpieczeństwa; przez drugie 6 miesięcy jednostajna szyba lodu pokrywa wodę.

Groźniejszemi jeszcze od płaszczyzn lodu pływających i lodników dla żeglugi są mniejsze masy lodu w czasie burzy. Niepodobna sobie wyobrazić niesłychanej trwogi żeglarzy, na widok tychże. Pamiętajmy, że lód twardy jak granit pływającą niejako jest skałą. Skały te wśród rozhukanej burzy pędzą w różnych kierunkach, wydają odgłos grzmotu, rozpryskując przewracają się, morze się pieni, bałwany wznoszą się olbrzymie i zagrażają co chwila okrętowi.

Trudno sobie wyobrazić, że w tych krajach odwiecznych lodów i śniegów podróżni doznają największych dolegliwości z powodu światła słonecznego i pragnienia. Nieprzejrzane płaszczyzny białe, w których nie dopatrzysz się innej barwy, rażą oko i częstokroć są przyczyną niebezpiecznego zapalenia ocz. To też wędrowca przynaglą, że w nocy tylko, lub kiedy słońce najwięcej się zniża ku widnokręgowi, że wtedy tylko on ze swych kryjówek robi wycieczki. Śnieg sprawiający w naszej, umiarkowanej strefie, w czasie łagodnych mrozów chłód przyjemny, w tamtych stronach najmniej 35 stop. ma zimna a często zniża się temperatura jego aż do 80 stop. Nie pokrzepisz tym śniegiem ust, nie ugasisz pragnienia, lecz przez gwałtowne rozdrażnienie nerwów z powodu jego zimna, za wzięciem go do ust uczuwa się najokropniejsze boleści.

Nie zadziwi się nikt zapewne, dlaczego kraje strefy zimnej, mimo licznych podróży i wysiłków, pozostają dotychczas dla nas niemal tajemnicą! Bo któż wobec tylu niebezpieczeństw, tylu dolegliwości i cierpień, jest w stanie dokładnie zbadać te lodowate kraje? A jednak, któżby uwierzył, że na wybrzeżach, że w krainach, gdzie cała przyroda niejako zlodowaciała, są siedziby istot żyjących, nie tylko zwierząt, ale nawet ludzi?

Zaćmienie słońca.

Zupełne zaćmienie słońca, które nastąpi 19 sierpnia rb., będzie widzialne w większej części Księztwa Poznańskiego. Zaćmienie słońca w dniu 19 sierpnia widzialnem będzie w 180 kilometrów szerokim promieniu w środkowych i północno wschodnich Niemczech. Zupełne zaćmienie trwać będzie w miejscowościach położonych pośród linii centralnej 2 minuty, w Prusach Wschodnich 2,3 minuty, a w Irkucku 3,9 minut. W Poznaniu o godzinie 4 minut 50 rano wejdzie słońce zaćmione po części, a zupełne zaćmienie nastąpi o godzinie 5 minut 18,4 i potrwa do godziny 6 minut 14,1.

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

Do „Dzien. Pols." piszą z Warszawy:

„Jeden z najdzielniejszych członków warszawskiej tajnej policyi (nazwiska nie podają) został przez niewyśledzonych dotychczas ludzi zamordowany. Ten policyant, była to młoda i ładna kobieta, udała się przed dwoma tygodniami do Suwałk, w celu śledzenia tamtejszych „polskich socyalistów i rosyjskich nihilistów." Policyantka tajna, zaopatrzona obficie w pieniądze i broń, dowie działa się, iż socyaliści zbierają się w miasteczku Kineryszki (położonem nad Niemnem naprzeciw Kowna); udała się tamże, lecz już następnego dnia po jej przybyciu do Kineryszek, znaleziono ją nieżywą, z potrzaskaną czaszką na polu za miastem. Lekarze stwierdzili, że kobietę tę bito narzędziem tępem tak długo po głowie, dopóki ducha nie wyzionęła. Obok trupa znaleziono dwa numera socyalistycznego pisma polskiego „Proletaryat."

— *Miasto Święciany* w gubernii wileńskiej nawiedzone zostało— w nocy z 4 na 5 z. m. straszną klęską ogniową. Pastwą pożaru stało się do 400 domów, z których nie zdołano ocalić prawie żadnych ruchomości. Nie obyło się bez ofiar w ludziach, spaliła się bowiem jedna kobieta i dwoje dzieci. Bez dachu zostało około 3000 ludzi, potrzebujących gwałtownie pomocy. — Ogień powstał w nocy w domu Jankla Zabłudowskiego, w żydowskiej dzielnicy miasta. Brak pomocy stał się powodem nadzwyczajnego szerzenia się ognia. Na wieść o pożarze poczęto w kościele bić we dzwony, zwołując ludzi na ratunek; kościół był silnie zagrożony i zdawało się, że nie ma ratunku; na dach i wieże padało tysiące iskier, a także i niedopalone głownie. Dzięki nadzwyczajnym wysiłkom parafian, kościół ocalał. O 8 rano pożar umiejscowił się, a to dla tego, że już w tej dzielnicy miastá nie było więcej palnego materyału. Straty wynoszą ogółem około miliona rubli.

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

— W północnej części powiatu szamotulskiego szalała w dniu 5 zm. okropna burza, połączona z deszczem i gradem, który mianowicie w Orliczku, Nosalewie i Bilejewie poczynił wielkie szkody. Piorun uderzył w stodołę gospodarza H. w Zająckowie i spalił ją, a zarazem z nią młockarnię, sieczkarnię i kufer z rzeczami. Wiatr był tak silny, że wywrócił stodołę gospodarza R. w Nosalewie. Na nieszczęście dotknięci gradem gospodarze nie są podobno wcale zabezpieczeni.

— *Inowrocławskie żupy solne*, z których wydobywają sól twardą w kawałach, sól drobną tak do gotowania i użytku dla ludzi, jakoteż dla bydła, oraz wodę słoną do kąpieli i do wydobywania z niej soli kuchennej, w tym roku mniejszy przyniosły dochód aniżeli w poprzednim. Zbyt wynosił ukrągło 15,000 ton soli kuchennej i soli dla bydła, którą sprzedano głównie we wschodnich częściach Księstwa Poznańskiego, w Prusach Zachodnich i Wschodnich oraz w sąsiedniem Królestwie. Jednakże do Królestwa zbyt zeszłoroczny był daleko mniejszy niż w r. 1885 | 86, gdyż sól rosyjska jest bardzo tania i transport jej, bajecznie niski. Nowo wybudowany szyb nad szosą poznańską ma głębokości przeszło 500 stóp. Przeciętnie zatrudnionych było w żupach inowrocławskich dziennie 102 ludzi licząc w to i urzędników. Towarzystwo akcyjne „Steinbergwerk" w Inowrocławiu, zajmujące się wydobywaniem soli i gipsu, sprzedało 545,882 centnary gipsu i soli, czyli 139,967 centnarów mniej niż w roku zeszłym (20 prc.) Towarzystwo to, którego zysk brutto w r. 1885 | 86 wynosił 69,965 marek, miało w r. 1886 | 7 tylko 58,303 marek, czyli 11,662 marek mniej.

— Z pod Grodziska piszą do „Kur." W piątek dnia 8 zm. odbyła się w Dakowach Mokrych wspaniała uroczystość. W dniu tym bowiem powitaliśmy nowego naszego Pasterza, ks. Krótkiego z Poznania. Celem powitania go podążyła na granicę parafii banderia konna, złożona z 50 jeźdźców, ubranych w szaty świąteczne i szarfami opatrzonych, a powitawszy ks. Krótkiego gromkiemi okrzyki, konwojowała go do Daków. Tuta przy bramie tryumfalnej powitał nowego proboszcza plenipotent kolatora p. B. Potockiego, p. Aleksander Karłowski. Następnie udano się do pięknie przybranej świątyni, gdzie w imieniu zastępcy dotychczasowego pasterza, ks. Grajnerta, powitał go ks. proboszcz Karwowski z Opalenicy. Ks. Krótki do łez tem niespodzianem a tak serdecznem powitaniem rozczulony, podziękował w krótkich słowach. Po modlitwach i odśpiewaniu pieśni, odprowadzono w procesyi nowego Pasterza do jego pomieszkania. Oby Pan Bóg w długie lata tego proboszcza zachował!

Szlązk.

Odersz (pow. raciborski). Nie bywały, nawet niedouwierzenia przypadek zaszedł w wiosce. Od trzech tygodni nie widać było wyrobnika tamtejszego Jana Flaszki. Wiedziano, wprawdzie, że był chory, dla tego nikt się o więcej nie pytał. Żona wyrobnika nie wpuszczała do siebie nikogo, a gdy odchodziła, drzwi dobrze na kłódkę zamykała. Tymczasem parobek, szukający czegoś, gwałtownie wszedł do izby oknem, ponieważ wyrobnicy w domu nie było. Uderzył go zapach zgnilizny, a kiedy szukał za przyczyną, ku swemu nieopisanemu przerażeniu znalazł trupa Flaszki na pół zgniłego pod łóżkiem żony. Wydało się, że Flaszka już od trzech tygodni umarł, a szalona kobieta starała się śmierć jego zataić, i to z powodu, że Flaszka pobierał mały deputat. Ponieważ ten deputat miał dostać dopiero po żniwach, przeto chciała śmierć męża zataić, aby jeszcze ów deputat odebrać, a potem dopiero zająć się pogrzebem Nierozsądna niewiasta ani się namyśliła, jakie nieprzyjemne skutki pociągnie za sobą ta bohaterska nieroztropność dla łakomstwa, boć to bohaterstwem nazwać można, że odważyła się kilka tygodni z cuchnącym już trupem przemieszkiwać i spać w jednej izbie, na co niełatwo która kobieta odważyćby się zdołała

Prusy Wschodnie i Zachodnie

— Prusy Zachodnie liczą w ogóle 410 inspektorów lokalnych; z tych 310 są osobami duchownemi (208 pastorów ewangielickich i 102 księży katolickich), 52 posiedzicielami dóbr, 27 szkolnymi inspektorami powiatowymi, 8 przełożonymi gmin, 4 profesorami gimnazyalnymi, 3 burmistrzami, 3 nadleśniczymi, a reszta rektorami, nauczycielami, administratorami, fabrykantami itd.

— *Złotów*. We wsi Granowie znajduje się dotąd chodowla jedwabnic. W roku zeszłym udał się chów gąsienic wyśmienicie, za to w tym roku wybuchła między około 25,000 gąsienicami choroba wskutek pewnego rodzaju grzyba, który powstał z powodu nieodpowiedniego dla jedwabnic w tym roku powietrza. Obecnie zbliża się pora przędzenia przez gąsienice, a ostatnia ta ich robota ukończy się już w najbliższych kilku dniach.

— Z Nibdorka w Prusach Wschodnich piszą do „Geselligera": Między dwoma gospodarzami wsi M. powstała sprzeczka o koguta. Jeden z nich złapał koguta i ukręcił mu głowę i mięso poszło do garnka. Drugi z gospodarzy rościł sobie zaś do niego prawo i pozwał pierwszego przed sąd polubowy, gdzie jednak, choć mu przeciwnik chciał 75 fen. poszkodowania wynagrodzić, do zgody nie przyszło i sprawa poszła do sądu okręgowego, gdzie dopiero w trzecim terminie sprawę rozstrzygnięto. Oskarżony, który owego opornego koguta zabił i zjadł, skazanym został na zapłacenie 75 fen. za wyrządzoną szkodę. Koszta natomiast sądowe i adwokackie w sumie 47 mr. musiał zapłacić skarżący. Drogi to więc spór był koguci.

Pod Austryakiem

Galicya.

Pożar w Pilznie. D. 14 lipca o godz 1 po poł. powstał w Pilznie w śródmieściu ogień z niewiadomej dotychczas przyczyny, który przy lekkim wietrze ogarnął trzy domy mieszkalne i sześć stajen. Z braku przyborów pożarnych i sił gminnych niedostecznych nie udało się zlokalizować pożaru, który przeniósł się w zachodnią stronę ulicy Tarnowskiej, gdzie, pomimo straży z Brzostka, Dębicy i Tarnowa, pochłonął 6 domów mieszkalnych i 11 zabudowań gospodarskich. Pożar został powstrzymywany dopiero o 11 godz. w nocy. Ogólna szkoda wynosi około 15 000 zł, zabezpieczona na 12 000 zł.

— *Wapiennik*, zbudowany w Pustomytach pod Lwowem, kosztem kilkudziesięciu tysięcy zł, przez posła do parlamentu niemieckiego, br. Graevego, wspólnie z właścicielem Pustomyt, p. Dunko de Sajo, zaczął 14 bm. funkcyonować. Piec ten wypala dziennie 200 metrycznych cetnarów wapna najlepszego. Kamień wapienny, którego bardzo znaczne pokłady znachodzą się w Pustomytach, jest według opinii biegłych najlepszym materyałem. Wydatność wapna pustomyckiego wypróbowaną została także we Lwowie przy bardzo licznych budowlach, rozpoczętych w bieżącym sezonie budowlanym Dla Lwowa i całej wschodniej Galicyi, Bukowiny a nawet Rumunii, bo aż tam na wapno pustomyckie jest znaczny odbyt; ma przedsiębiorstwo br Graevego & Spół. wielkie znaczenie, obniżyły się bowiem bardzo znacznie ceny wapna, a co więcej, znaczny zastęp krajowych sił roboczych znalazł za trudnienie w fabryce pustomyckiej.

Kolonizacya.

Majętność Chłędowo w powiecie gnieźnieńskim należąca do p. Bąkowskiego, obejmująca 521 hekt areału, sprzedaną została komisyi kolonizacyjnej.

Chłędowo posiadali w ostatnich czasach Wągrowieccy, po nich nabyli je Łubieńscy, od Łubieńskich Bank Kwilecki, Potocki itd. — a od banku p. Bąkowski, który piękny ten majątek leżący w okolicy Witkowa, oddał w ręce kolonizacyi.

— *Komisya kolonizacyjna w Poznańskiem*. W ostatniej kronice tygodniowej *Kuryera Codziennego*, pisze Bolesław Prus:

„Poznańczycy mogą mieć lato bardzo ożywione, z powodu komisyi kolonizacyjnej. Komisya ta, najadłszy się jak boa większych majątków ziemskich, chwilowo spoczywała; obecnie jednak wzięła się znowu do zakupów, w czem, przyznajmy, serdecznie pomagają jej polscy panowie.

Nawet ci, którzy przed kilkoma miesiącami najgorliwiej zachęcali do tworzenia banku ratunkowego i głośno piorunowali przeciw „kurczeniu ojczystej gleby", nawet ci ofiarowują dziś komisyi swoje folwarki, ozdobione chorągiewkami z napisem: „śmierć Niemcom!" Ponieważ jednak chorągiewka jest przedmiotem łatwo zmieniającym front, nic zatem dziwnego, że po kilku miesiącach odwróciła się i obecnie woli napis: „wiwat Niemcom"!

Przypomina *Gazeta Polska*, że kolonizacya Niemców w Poznańskiem rzecz to nie nowa. Znamy już tego kadryla, ale — jakże zmienili się tancerze....

Kolonizacyę zainaugurował Fryderyk Wielki. Zacny ten jednak król nie miał przedewszystkiem pieniędzy, więc nabywał grunta sposobem politycznym. Mianowicie jego ajenci namawiali wojewodów i starostów do oporu pruskim władzom; gdy zaś opór istotnie zdarzył się — opornemu zabierano dobra.

Przy takim systemie nie trzeba było ani 100 milionów marek na cele kolonizacyjne, ani staczania walk z parlamentem.

Pozyskawszy w opowiedziany sposób majątki, wielki król nie miał już kłopotu ze znalezieniem właścicieli. Jego bowiem radey, generałowie i ministrowie, nietylko chętnie przyjmowali spuściznę po barbaryńcach polskich, ale nawet brali więcej, niż o tem mówili. Tajny radca von Beyer wziął dobra warte 140 tysięcy talarów, ale oszacowane tylko za 70 tysięcy talarów. Jenerał von Bluecher wziął ziemi za 420 tysięcy talarów, przyznając się tylko do 28 tysięcy. Książę Hohenlohe-Ingefingen dostał majątek oszacowany na 77 tysięcy a wartujący 800 tysięcy talarów.

Słowem, poddani wielkiego króla byli mu tak wierni, że każdy chętnie przyjmował na swe barki ciężar nierówne większy, niż to leżało w zamiarach królewskich.

Wnet do pomocy pruskim dostojnikom przyszli koloniści i drobni urzędnicy. O kolonistach owych sami Niemcy piszą, że ludzie ci, dostawszy ziemię z budynkami, zapytywali jeszcze: „a kto dla nas będzie orał i zbierał?".... Urzędniczków zaś ciż sami Niemcy określają jako ludzi, którzy „zapełnili wszystkie więzienia, a kwalifikowali się na szubienicę."

Rozumie się, że zdania podobne mogli wypowiadać podówczas „nieprzyjaciele państwa i stronnicy Windhorsta". W każdym jednak razie, nawet dziś, kiedy już ucichły namiętności, wówczesna pruska kolonizacya wygląda nam tak dziwnie, że gdybyśmy nie wiedzieli o jej cywilizacyjnem posłannictwie, to moglibyśmy uważać ją za najazd bandy złodziejskiej....

Tak było przed 90 cioma laty, ale jakże jest dziś....

Dziś — rząd pruski nie grabi majątków, ale za nie płaci gotówką; dziś — kierownicy komisyi kolonizacyjnej, nie tylko nie kradną sami, ale nawet starają się przysparzać zysków państwu. Dziś wreszcie zamiast kolonistów „opojów i próżniaków, kwalifikujących się na szubienicę," komisya poszukuje kolonistów „pracowitych i zamożnych ba! nawet moralnych."

Ale za to dziś znajdują się w Poznańskiem obywatele, którzy jedną ręką podpisują odezwy o bank ratunkowy, a drugą — kontrakty sprzedaży ziemi, którzy z frontu są gorącymi patryotami, a z tyłu bezwstydnymi handlarzami....

Gdzie jest historyk, którýby tych działaczy kolonizacyi przedstawił we właściwem świetle? Gdzie czarna księga, któraby opisywała ich postępki?....

— *W Stambule* powstało stowarzyszenie wzajemnej pomocy pod przewodnictwem zegarmistrza Michałowskiego i dr. Gantowskiego. Liczy ono 30-tu członków, głównie z koła emigrantów. Stowarzyszenie ma stałe stosunki z osadą Adamówką, zaludnioną głównie przez rodaków. Wystąpiło ono *in gremio* na nabożeństwie żałobnem za duszę Kraszewskiego, odbytem w kościele św. Antoniego na przedmieściu Pera, a zaszczyconem obecnością członków rządu.

---

dzie, podstępom i gwałtom tak zwanej śledczej komisyi.

Tysiące w ten sposób znikały, a w dniu wybuchu roku 1830go niejeden wyszedł na ulicę, o którym dawno już zapomniano, że żyje. Nie ograniczyła się przecież tyrania W. Księcia na miasto Warszawę i Królestwo, wszakże poddane mu były i gubernie zachodnie litewskie.

We Wilnie istniał wtedy uniwersytet, sławny od czasu swego odrodzenia w roku 1804tym.

Tam dotąd! tłumy młodzieży zbiegały się z całej Litwy po światło. Były tam różne wydziały, tj. uczono się i na duchownych i na lekarzy, prawników, profesorów itd. Młodzież ta była wzorową pod każdym względem, a najlepsze wystawił jej świadectwo Adam Mickiewicz w dziele swoim pod tytułem „Dziady." Aby się lepiej uczyć i zagrzewać się do pracy wzajemnie, młodzież pozawięzywała towarzystwa — nie polityczne, tylko czysto naukowe i moralne. Jedni zwali się „Promieniści", tj. chcieli być niejako promieniami światła i cnoty dla braci i narodu; drudzy zwali się z grecka „Filaretami", tj. przyjaciołmi cnoty, trzeci „Filomatami", tj przyjaciółmi nauki, a duszą tych towarzystw był Tomasz Zan, młodzieniec ubogi, nadzwyczaj pilny, cnotliwy i pełen miłości dla braci i towarzyszów nauki. Wszyscy go kochali, wszyscy się ubiegali o jego przyjaźń, wszyscy go starali się naśladować, aby być godnymi jego towarzystwa.

Co za wyjątkowa młodzież była wówczas około roku 1821go na tym polskim uniwersytecie! — ale ten wzorowy jej stan, to właśnie było największą zbrodnią w oczach despoty, i ażeby temu stanowi koniec położyć, po to wysłał Konstanty Nowosilcowa do Wilna.

Trzebaby drugiej takiej książeczki jak ta, żeby choć w streszczeniu spisać to co Nowosilcow w Wilnie wyrabiał. Choć młodzież polska natychmiast przestała chodzić na zgromadzenia, czując, że pan senator na to nie pozwolił: jednak nie było tego Nowosilcowi dosyć; on chciał znaleźć winnych, bo po to przyjechał i musiał ich znaleźć — więc znalazł.

Dziesięć klasztorów, wyraźnie dziesięć, pozamieniał on na więzienia. Do tych więzień zamykano młodzież porywaną z ulic, z domów rodzicielskich, z kościołów, nawet z lekcyi samych w szkole lub na uniwersytecie.

Czyje nazwisko Nowosilcow z ust pochwytanej młodzieży usłyszał, tego więzić i przywozić kazał, czy on był już księdzem, czy rolnikiem, żołnierzem czy urzędnikiem, czy mieszkał w Wilnie, czy na wsi, w Litwie czy nawet w Petersburgu.

Aresztowani w Wilnie podczas nauk, wszyscy byli chłopcy od lat 16stu i więcej, rzadko po nad rok 20sty i czwarty.

Aleksander rozkazał, żeby tę młodzież ogłosić za tak zwanych zbrodniarzy stanu. Rzekł, i stało się po jego woli. Zan poszedł do Orenburga na Syberyą, wielu poszło w głąb Moskwy, a nawet profesorów młodych czterech, między nimi Mickiewicza Adama, powieziono do Petersburga, żeby młodzież do nich sercem nie lgnęła. Nowosilcow został kuratorem, czyli tyranem uniwersytetu, a na miejscach, gdzie dawniej była nauka, teraz zrobiła się pustynia. — Setki matek przeklinali go, bo patrzeć musiały, jak w łańcuchy okowane chłopcy rzucano na kibitki i wywożono tam, zkąd już nigdy na łono rodziny, ni Ojczyzny nie wrócą.

20. *Wściekłość Konstantego.*

Prawie dziwować się nie można srogości podwładnych siepaczy, gdy się rozważy, jak gwałtownym, jak wściekłym był sam brat cara i króla, sam Konstanty.

Jeden ze współczesnych pisarzy tak dosadnie nam maluje ówczesne narowy cesarzewicza, że jeszcze o nich popomówimy.

Służba idzie piorunem, gdy sludzy się boją:
Pan skinął: biegną, pędzą cwałem — skinął, stoją.
Zmarszczył się: wszyscy w trwodze; rozweselił czoło,
A wnet służba udaje, że także wesoło.

O godzinie jedenastej rano, codziennie, odbywała się na placu saskim parada. Na obszernym dziedzińcu manewrowały wygodnie dwa pułki piechoty i szwadron jazdy: piechota zwykle stała w wyciągniętych dwóch liniach, stykających się pod kątem prostym, który w swoich ramionach rozległy kwadrat obejmował. Konni żołnierze stali w czterech rogach placu na straży, wzbraniając przystępu powozom, a rozrzuceni po wszystkich punktach policyanci pilnowali, aby lud ciekawy nie przestępował naznaczonej linii, którą wytknęła troskliwość o bezpieczeństwo świętej osoby cesarzewiczowskiej. Liczni ajenci tajnej policyi wciskali się pomiędzy tłumy ciekawych. Każdy przegląd tego rodzaju był śmiertelnemi torturami dla dowódzców, których lada uchybienie żołnierza mogło przyprawić o degradacyę, wygnanie, lub więzienie. Często guzik źle zapięty, haftka niedobrze przyszyta, niszczyły kilkonastoletnie zasługi starego wojskowego. Dziki cesarzewicz nie czynił różnicy i stopniowania w przestępstwach; wszystko u niego było zuchwalstwem, niekarnością, zbrodnią obrażonego majestatu. Ten osobliwszy tyran, nazwany powszechnie Neronem belwederskim, tak był dziki i rozmaity w swojem postępowaniu, iż najbliżsi nawet jego dworacy nie mogli odgadnąć jego humoru. Niekiedy za jedno nic zżymał się, wściekał, tupał nogami i często własną ręką karał ofiarę, która mu się nastręczyła. Niekiedy patrzył przez szpary na widoczne i ważniejsze wykroczenia. Zwierzęta nawet musiały się stosować do jego humoru, albo raczej odnosiły karę za niezrozumienie woli ich surowego pana. Raz małpę kazał powiesić za to, że się zbyt głośno w klatce trzepotała; koniowi, który się potknął, kazał tysiąc kijów wyliczyć; psa kazał zastrzelić że go w nocy bezpotrzebnie przebudził.

Pewna dzikość przebijała się w cesarzewiczu nawet wtedy, kiedy był w dobrym humorze. Śmiał się do rozpuku, rzucał się na sofę, tupał nogami, klaskał w ręce. Jeśli kiedy spotkał młodego chłopca, który mu się podobał z wejrzenia, klepał go po ramieniu, obracał w koło, kazał się pocałować i nie puścił nie zakręciwszy mu nosa, uszów, albo nie uszczypnąwszy w zarumieniony policzek.

Żywy, namiętny, czynny, bystry, niekiedy czuły, zabawny, śmieszny, a zawsze nieodgadniony, wzbudzał czasem podziwienie i litość. Bo lud przypisywał nadużycia jego więcej temperamentowi, aniżeli wyrachowanej polityce.

Niesforny huk bębnów różnego kalibru, odgłos trąb wojennych i dźwięk pomięszany jańczarskiej muzyki, oznajmiły, że zbliża się Wielki Książę, wódz naczelny wojska polskiego i korpusu litewskiego. Zastygło w sercu niejednemu żołnierzowi, a ci co nieraz piersi swe z spokojnością na strzały nieprzyjacielskie narażali, oczekiwali z trwogą przeglądu narzuconego im wodza. Przechodził zwolna wzdłuż szeregu, oglądał od stóp do głów każdego żołnierza pojedyńczo, a najmniejsza drobnostka nie uszła jego bystrego oka. Za nim postępował liczny sztab, składający się z wojskowych polskich i rosyjskich; lśniły się powiewające pióra, błyszczały gwiazdy, ordery, wstęgi, a obok tej szumnej pstrocizny widać było, jak wszystkich niespokojne oczy zwracały się na cesarzewicza, aby uważać, odgadnąć i wyprzedzić jego rozkazy. Jeżeli on skinął na którego z wojskowych, błyskawicy pędem spełniała się jego wola. Niejeden spasły pułkownik, z wiszącym podbródkiem i ogromnym brzuchem, musiał biedz kłusem, kiedy go jego cesarzewiczowska mość zawołała. Ziemia jęczała pod krokami, pot lał się z twarzy, ale on szybko się zwijał, odbierał i wypełniał dane rozkazy. Między innemi stary i osłabiony jenerał Klicki, musiał także przyspieszać kroku, chociaż często narzekał na nieposłuszne nogi i na wiek, który się woli opierał. A jeżeli kiedy skinął Wielki Książę na którego z młodszych wojskowych, mało na twarz nie padali gorliwi adjutanci. Ale gdybyś obok tego czytał, co się działo w sercach żołnierzy, którzy pole tryumfów i chwały zamienili na bezużyteczne lustracye, byłbyś poznał, że to były lwy w klatce, powolne rozkazom swojego dozorcy, ale które lada moment mogły przełamać kraty więzienia i odzyskać majestatyczną godność swoją.

Gdy widziano, że jedzie zdaleka przez miasto, wszystko się kryło do domów Warszawy, bo temu biada, na kogo padło niełaskawe oko Konstantego Pawłowicza. Nie przepuszczał nikomu, czy kobiecie, czy dziecku, a cóż dopiero wojskowym!

Z pomiędzy tysiąca okrutnych scen, jakich się dopuszczał w Warszawie, niech nam będzie wolno choć kilka przytoczyć. Wszystkie one stwierdzą, że słuszność miał Badeni, późniejszy minister, gdy mówił o stanie rzeczy, zaprowadzonym w Królestwie w roku 1815, że „konstytucya na stole, bat pod stołem", a następnie w lat kilka, poprawił: „pomyliłem się: bat na stole a konstytucya pod stołem".

Aktor Żółkowski, znany ze swej żartobliwości, powiedział był pewnego razu na scenie:

„Bez Poznania, bez Wieliczki, nie warto zapalić świeczki."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

CHICAGO.

H. B. Hurd, autor wniosku o „drenazie“ tj. aby odprowadzić z Chicago nieczystości, przesłał prasie pismo, w którem twierdzi, że rzeka Illinois pomiędzy Henry Dam i jeziorem Peoria nie jest niczem innem jak kałużą śmierdzącej wody, przepełnionej materyami niezdrowemi, które szkodzą zdrowiu ludzi mieszkających w pobliżu. Jedynym ratunkiem jest ażeby z jeziora Michigan wydobyć taką cyrkulacyę wody, którąby zabrała wszystkie nieczystości do rzeki Mississippi i zaniosła takowe do zatoki meksykańskiej. Dla interesów illinoiskich byłaby to dobra sprawa.

— McGarigle, oszust (o którego sprawach donieśliśmy w ubiegłym tygodniu) znajduje się w Canadzie. Pomimo iż i nawet policya kanadyjska za nim śledzi, nie mogą go znaleźć, chociaż widziano go w St. Catharines i w innych miejscowościach. Za dwa tygodnie otrzymamy niezawodnie wiadomość, że McGarigle znajduje się — w Europie.

— „The public be damned“! Tak powiedział raz Jay Gould i tak powiadają akcyonaryusze kolejowi. Nieszczęście się stało i „bastante“. Dwoje dzieci i ich matka zostało przejechanych w czwartek na Wood ulicy przez pociąg St. Louis i Pittsburg kolei. Mąż nieszczęsnej niewiasty mieszka pod No. 568 Carrol Ave.

— Upały są jeszcze na porządku dziennym. W czwartek padło dwóch ludzi skutkiem promienia słonecznego. Nazywają się: Fr. Neuman i Tomasz Garely.

— Józef Rosenthal, którego rodzice mieszkają pod No. 31 Crittenden ulicy, utopił się.

— Pani Augusta Hoppe dostała rozwód, ponieważ mąż jej szewc Samuel Hoppe bił ją i poniewierał, gdyż nie chciała chodzić do kościoła.

— W czwartek, dnia 4 sierpnia, br. został w kościele św. Stanisława Kostki pobłogosławiony związek małżeński Kazimierza W. Dyniewicza z panną Anielą Wysocką. Uroczystość kościelną wypełniał ksiądz Idzi Tarasiewicz.

Młodej parze, pochodzącej z dawnych zacnych litewskich przodków a zbiegiem okoliczności połączonej z miłości na ziemi choć obcej lecz nam przyjaźnej — niechaj Bóg błogosławi. — Błogosławić będzie, gdy zaprzysiągłej sobie miłości, całe życie dochowają a gdy będą pracować mogą dojść zaszczytów najwyższych w tym tu gościnnym kraju, przez co będą chlubą nietylko dla swego krewieństwa lecz i wszystkich Polaków i Litwinów. Tego im z serca rodzicielskiego życzy Władysław Dyniewicz.

— W przeszłym tygodniu umarło w Chicago 331 osób. Głównemi przyczynami śmierci były: cholera (dzieci) w 52 wypadkach; przypadkowo utraciło życie 27 osób, na zatwardzenie żołądka umarło 28 ludzi i t. d.

— Zakończył się proces „boodler'ów“. Zostali skazani na dwa lata ciężkiego więzienia: Richard S. McClaughry, Adam Ochs, Michael Leyden, John E. Van Pelt, Daniel J. Wren; Michael Wasserman. Po tysiąc dolarów zapłacą: James J. McCarthy, Richard M. Oliver, Christian Casselman i Christian Geils.

AMERYKA.

Z grodu śmietankowego.

(Milwaukee).

W Milwaukee chcą założyć fabrykę „aluminium“, czyli raczej chcą spróbować, czy nie można fabrykować tego kruszcu. Fabryka zostanie wybudowaną nad rzeką Fox, gdzie dosyć jest wody, aby wystarczyć wszystkim wymaganiom. Utworzyła się już spółka pod nazwą „American Aluminium Co.“ Udział biorą w tej spółce ludzie, którzy się liczą do najbogatszych w Milwaukee jak n. p. Christian Wahl, Henryk Maine i H. E. Jacobs. Materya ta zostanie zrobioną podług systemu elektrolitycznego. Dyrektorem będzie profesor A. J. Rogers. Aluminium kosztuje obecnie $15.00 funt tj. jest tak drogiem jak srebro; gdyby się tym panom udał ich pomysł, toby „aluminium“ nie było droższe od żelaza.

Milwaukee, 6 sierpnia. Dzisiaj zawaliła się szopa, w której się znajdowały węgle, z 200 ludźmi, którzy tam zajęli miejsce, aby się przypatrzyć wypłynięciu parowca „William H. Wolf“. Z wody wydobyto dwóch umarłych; 14 ciężko ranionych odwieziono do szpitalu. Zdaje się, że przynajmniej część osób znalazło śmierć w jeziorze.

Trzęsienie ziemi.

Rychło rano w dniu 2go sierpnia dało się czuć dość znaczne trzęsienie ziemi w Kankakee, Jacksonville, Cairo, i Centralia, Ill.; w St. Louis, Mo., i w Evansville, Ind. Po większej części trwało kilka sekund tylko, wyjąwszy miasta Cairo, gdzie dało się czuć przez pół minuty. Straty nie są warte wspomnienia.

Petrolej znów przyczyną nieszczęścia.

Z Pittsburga piszą w dniu 5go sierpnia: W pobliżu Etna w Pennsylvanii wydarzyło się wczoraj na wieczór straszliwe nieszczęście. Żona wyrobnika Owena Hade wyszła z domu, by nieść mężowi kolacyę, pozostawiając w domu czworo dzieci liczących lat 8, 6, 3 i 1½. Wróciwszy do domu znalazła najmłodsze dziecko nieżywem, drugie wprawdzie przy życiu jeszcze, lecz poświęconych śmierci. Starszy chłopiec Eddie bowiem, podług przykładu matki wlał do pieca petroleju z bańki. Płyn w bańce zajął się ogniem, bańka eksplodowała, a dzieci zostały oblane palącym się olejem. Sąsiedzi zdołali wprawdzie uśmierzyć płomienie, lecz zapóźno, gdyż najmłodsze dziecko umarło natychmiast, drudzy zaś — Eddie, Zofia i Minna w dzień potem.

Demokraci w Virginii.

Z Roanoke, Va., donoszą w dniu 4 sierpnia: Dzisiaj na południe rozpoczęła się konwencya demokratyczna. Prezes wydziału partyzanckiego ob. Barbour zagaił posiedzenie przedmową, w której w sposób dość pasyjny napominał, że, każdy obywatel powinien się starać o zniesienie długu narodowego.

Następnie został wybrany prezydującym John Good z Norfolk, który dostał oklaski za to że, chwalił administracyę Clevelanda. Po mowie jego odroczono posiedzenie aż do 8mej godziny wieczorem kiedy senator Daniels wystąpił z mową, w której także wychwalał Clevelanda lecz nie wspomniał o reformie służby cywilnej.

Pożary leśne w Stanie Illinois.

Z Joliet piszą w dniu 5 sierpnia: Ogień, jeszcze się szerzył w Manhattan w Grundy powiecie, gdy nagle powstał także pożar z drugiej strony kolei, który zniszczył 1000 akrów; spalił się jeden dom. Miejscami wznosił się w górę słup ogniowy mający 30 stóp wysokości. Każdy pospieszał się, by wstrzymać pożar. Udało się to po wielu usiłowaniach. W pobliżu Mattews spalił się wielki obszar; w lasach wciąż jeszcze się pali — uległy nawet najgrubsze drzewa.

Pastwiska, łąki, czerniska i lasy leżące w pobliżu Channahoe, Minonku i Dresden Heights zostały spustoszone. Stratę trudno opisać.

Rycerze Pracy.

Naczelnicy „Rycerzy Pracy“ drogą sądowną starają się wywiedzieć, dla czego robotnicy w żupach solnych w Natrona, Pa., którzy zastrajkowali, zostali wyrzuceni z tamtejszych domów, w których mieszkali. Pracodawcom chcą wytoczyć proces z powodu, że robotnicy zostali zmuszeni do podpisania kontraktów, których treści nie znali; wielu z nich nie umiało przeczytać tych kontraktów, gdyż nie znali języka angielskiego.

Zasypani robotnicy.

Z Ellensburg w terytoryum Washington donoszą, że przy kopaniu tunelu na północnej Pacific kolei w pobliżu Cascades około 40 tun skały spadło na tamtejszych robotników, z których czterech zostało zabitych a wielu innych ranionych. Zabici nazywają się: John Sullivan, Andrew Jones, John Myers, znany także przed nazwą „Jumbo“ i Henryk Schmidt. Robotnicy twierdzą, że kontraktorzy nie dawali dosyć podpór, aby wstrzymać zawalenie się tunelu.

Dwie nowe dyecezye.

Ze St. Paul donoszą w dniu 7 sierpnia. Skoro biskup Ireland zostanie zamianowany arcybiskupem, zostaną urządzone dwie nowe dyecezye. Stolicą jednej będzie niezawodnie Bismarck w Dakocie, drugiej Winona w Minnesocie.

Gas naturalny w Albert Lea, Minn.

Z Albert Lea, donoszą: W pobliżu naszej miejscowości zrobiono odkrycia, które są bardzo dla nas ważne. W ostatnich czasach wykopano trzy studnie, z których począł buchać gaz w niezmiernej ilości. Gaz, gdy go zapalono, wznosił się w wysokości 30 do 50 jardów. Przekonano się na ostatku, że pod naszem miastem znajduje się rezerwoar gazu siedm mil długi a trzy szeroki w głębokości 40 do 60 stóp. Utworzyła się już spółka, która się zajmie wydobywaniem gazu. Kapitał tej spółki wynosi $5.000.000. Rury zostaną założone, za których pomocą będzie można oświetlać nie tylko Albert Lea, lecz także St. Paul i Minneapolis.

Marshfield, Wis.

Wiadomo niezawodnie czytelnikom „Gazety Polskiej,“ że w dniu 27 czerwca spaliła się większa część miasteczka Marshfield. Miasteczko to powstaje znów z gruzów. Około 1100 cieśli i mularzy zatrudnia się postawianiem domów, składów i fabryk.

Pożar w kopalni.

W dniu 5go sierpnia wybuchł pożar w Calumet i Hecla kopalni w Houghton, Mich. Naasamprzód zamknięto szczelnie wszystkie wchody do kopalni, poczem wpuszczono rury parowe, którym w głębokości 950 stóp stawiła się jakaś przeszkoda. Dopiero o ósmej godzinie wieczorem było można puścić parę, która też w kilka godzin potem zagasiła pożar. Przeszło 1000 robotników utraciło pracę na dłuższy czas.

Upał.

Z Pittsburga donoszą w dniu 5 sierpnia: Dzisiaj znów panował tu niezmierny upał, który tem bardziej dał się czuć, gdyż powietrze było bardzo wilgotnem. O trzeciej po południu wskazywał ciepłomierz 93 stopnie pod zerem; pięć osób utraciło życie skutkiem upału.

Miejscowość zniszczona.

W dniu 4 sierpnia zniszczyła burza miejscowość Milbrook położoną w powiecie Graham, w pobliżu Kansas City, Mo. Miejscowość ta liczyła około 500 mieszkańców. Wszystkie budynki zostały zwiane przez wicher. Trzyletni chłopiec utracił życie i 25 dorosłych osób zostało pokaleczonych. Z tych umrze niezawodnie jeden t. j. handlarz sprzętami domowemi —, niejaki W. B. Keilhfield.

Pożar w Dunkirk'u.

W piątek na wieczór o godzinie jedenastej wybuchł pożar w St. James hotelu, który w kilka minut potem ogarnął cały budynek i przeniósł się do sąsiedniego „Eastern“ hotelu. W półtorej godziny potem pozostały tylko zgliszcze z dwóch tych budynków. Strata $75.000 — zabezpieczenia żadnego.

Zamordowanie siedmiu osób.

Z Macon, Ga., donoszą w dniu 6 sierpnia. Dzisiaj rano znaleziono zamordowaną całą familię kapitana Ryszarda Woolfalk, składającą się z niego, jego żony, czworo dzieci i ciotki jego żony. Zbrodni miał się dopuścić Tomasz G. Woolfalk syn z pierwszego małżeństwa.

Stan rozstrzygający.

Czasopisma republikańskie, zwłaszcza te, które popierają znów kandydaturę Blainego na prezydenta Stanów Zjednoczonych, świadczają, że zwycięztwo stronnictwa republikańskiego podczas wyborów przyszłego roku będzie bardzo łatwem i świetnem. Nadzieję tę opierają na tem, że partya robotników odbierze demokratom tyle głosów, że partya republikańska bez wszelkich usiłowań przeprowadzi swego kandydata.

Pewną jest rzeczą że tak nazwana partya robotnicza w niektórych miastach niezmierną wyrządziła demokratom szkodę — jako w Milwaukee, Cincinati, Chicago i t. d. — Lecz przypadkowo leżą te miasta w takich Stanach, któreby pozostały republikańskiemi, choćby i robotnicy nie odebrali demokratom tyle głosów; mało który z demokratów liczy na Wisconsin, Ohio lub Illinois podczas najbliższych wyborów.

Stanem, który rozstrzygnie wybór, będzie, jak to przedtem był, New York. Tak utrzymuje wiele polityków.

Republikańskie czasopisma twierdzą, że jaki taki republikański kandydat otrzyma większość głosów w New Yorku, ponieważ Cleveland tam przeszłym razem z wielką biedą dostał tyle głosów, iż został wybrany — obecnie zaś gdy partya robotnicza własnego chce postawić kandydata, republikanie będą mieli łatwą grę, gdyż demokraci utracą dwie trzecie lub nawet trzy czwarte głosów.

Partya robotnicza miała wprawdzie przy wyborach municypalnych 68,000 głosów, lecz pomimo tego nie zdołała zapobiedz wyborowi demokraty Hewitt, podczas gdy właśnie kandydat republikański Roosevelt odebrał mniej głosów, jako kandydat robotników Henryk George. Niezawisłe zaś pismo republikańskie, które choć skłania się ku Clevelandowi, wcale nie sprzyja demokracyi nowoyorskiej i powiada tak: Właśnie owe liczne głosy irlandzkie, które w r. 1884 zostały oddane dla Blaina, tym razem pomogą kandydatowi robotników; z tych którzy wtenczas wotowali za Clevelandem, jedna trzecia część będzie głosowała za kandydatem robotników. Zresztą przy najbliższej elekcyi głosy robotników nie będą tak licznemi jak przy wyborach burmistrza. Wtenczas myśleli przyjaciele Henryka George, że ten zostanie koniecznie wybranym; lecz przy wyborze prezydenta mało który odda swój głos dla kandydata robotników, gdyż każdy bez wyjątkowo prawie wie, że wybór tegoż jest niemożliwym.

W twierdzeniu tem „Times'a“ jest może dość prawdy. Podczas ostatnich wyborów prezydencyalnych miała partya robotnicza dość sprytnego i znanego kandydata — Benjamina F. Butlera, który przez swoje mowy wyborcze dużo entuzyazmu pomiędzy ludnością wywołał. A jednakowoż odebrał w całym kraju tylko 175,370 głosów, cokolwiek więcej jak St. John kandydat prohibicyonistów, który dostał 150,369 głosów. A zwłaszcza w Stanie New York dostał Butler mniej głosów jak St. John — pierwszy 16,994, drugi 25,016.

W istocie są robotnicy bardziej sfanatyzowani, jak trzy lata temu i nawet Henryk George lub nieszczęśliwy jego uczeń dr. Edward McGlynn, dostaliby więcej głosów jak Butler. Lecz w Stanie New York podług obliczenia „N. Y. Times“ pomogliby demokratom więcej, jak prohibicyoniści republikanom.

Każdy uważa za rzecz pewną, że demokraci dadzą nominacyę Clevelandowi, bo nie mają zresztą lepszego kandydata, wyjąwszy może starego Thurmana z Ohio, lecz ten jest już w zapodeszłym wieku i nie chce nominacyi przyjąć chociażby mu ją ofiarowano. Przyjaciele Clevelanda mówią jeszcze to, że wszędzie, a zwłaszcza w Stanie New York, znajdują się spokojni, konserwatywni ludzie, którzy nie dbają o stronnictwa tylko kierują się powodami biznesowemi. Konserwatywni ci ludzie głosowali przeszłym razem po większej części za Blainem, gdyż obawiali się, że zmiana zarządu spowoduje zawieruchy biznesowe. Obawa przed zmianą nakłoni ich może, że oddadzą swe głosy na korzyść Clevelanda z którego administracyi są zresztą zadowoleni.

W Stanie New York atoli odbędzie się jeszcze przed wyborem prezydenta mała elekcya stanowa t. j. w listopadzie rb. Elekcya ta wskaże nam może w jakim stósunku wszystkie partye do siebie stoją, chociaż z tego nie będzie można na pewno obliczyć wyniku przyszłorocznych wyborów, ponieważ wielu nie będzie wcale głosowało którzy przy elekcyi prezydenta z pewnością nie pozostaną w domu.

Medal pamiątkowy.

W Watykanie istnieje zwyczaj, corocznie w dzień św. Piotra, odbijać medal na pamiątkę jakiegoś ważnego wypadku, mającego związek z religią katolicką lub apostolską. W roku bieżącym medal przedstawia sąd polubowny w sprawie o wyspy Karolińskie. Na jednej jego stronie wyryty jest wizerunek papieża z łacińskim napisem w około: „Leon XIII Papież w dziesiątym roku panowania,“ na drugiej zaś symboliczna figura wyobrażająca religię i podająca gałązkę oliwną Hiszpanii i Niemcom przedstawionym w postaciach kobiecych. Pod spodem napis: „Pacis arbitra et conciliatrix“ — (rozjemczyni i pośredniczka pokoju), w około zaś: „Contraversia insulis Carolinis ex aequitate dirempta“ — (spór o wyspy Karolińskie według słuszności rozwiązany). Medal odbity w złocie ma być przesłany cesarzowi niemieckiemu i królowej hiszpańskiej.

Rozmaitości.

* *Z Inowrocławia* piszą do „Dzien.“: Poz. W środę 13 z. m. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spokoju zwłoki ś. p. Dyonizego Trzebińskiego, weterana z roku 1830, długoletniego obywatela ziemskiego naszego powiatu, a od lat kilkunastu i miasta. Śp. Dyonizy Trzebiński urodzony w roku 1802, jako ochotnik zaciągnął się roku 1825 w szeregi wojska polskiego do pułku 3 piechoty liniowej. Dosłużywszy się w niezadługim czasie stopnia podoficera, w roku 31 stanął naprzeciw nieprzyjaciela i w 14 bitwach przeciw Rosyi swemi piersiami zastawiał ojczyznę. W bitwie pod Iganiami otrzymał stopień oficerski i krzyż „virtuti militari.“ Smutny widok przedstawiał pogrzeb jego, na który bardzo niewielu się stawiło.

— *Z Rzymu* donosi *Polit. Corresp.*: Podziwienia godną świeżością umysłu i ruchliwością papieża Leona XIII rozbudziła się w nim od pewnego czasu taka dzielność i zdolność pracy, której przypuszczaćby nie można po zewnętrznem jego wyglądaniu. Mimo szalonych upałów, które opróżniły Rzym z rodzin wielkiego świata, deputowanych, ciała dyplomatycznego i rodziny królewskiej, papież cieszy się wybornym stanem zdrowia. Prowadzi żywot taki, jak gdyby był w samym rozkwicie lat męzkich, bierze codziennie zimną kąpiel, która mu bardzo służy, i pracuje z niezmiernem natężeniem. Wstaje o 6-tej i z krótkiemi przerwami cały dzień jest przy biurze, oddany najważniejszym sprawom swego najwyższego urzędu. Nierzadko pracuje i późno w noc. Nadto papież przyjmuje liczne audyencye. Próbą wytrzymałości papieża było, że przed paru dniami był obecny przez 3 godziny na literackiej akademii, mimo olbrzymiego gorąca.

* *Zaspokoił ciekawość*. Trzech specyalistów naradza się nad stanem pacyenta, badając ukrytą przyczynę choroby. Pacyent ciekawy — jak wszyscy pacyenci — woła służącego i każe mu podsłuchiwać „No i cóż, cóż powiedzieli?“ zapytuje go po odejściu medyków. — „Okrutnie się, proszę pana, przepierali, a na końcu powiedzieli: „zobaczy się lepiej na sekcyi, po czyjej stronie była racya.“

— *Jakiś żartowniś* puścił w świat pogłoskę, że każde w dniu jubileuszu królowej angielskiej urodzone dziecko, ma otrzymać od monarchini sześć gwinei i srebrną kołyskę. Skutkiem tego już 400 próśb tego rodzaju nadeszło do Windsoru i więcej ich jeszcze nadejdzie, gdyż liczba rodzących się codziennie w połączonych królestwach dzieci dochodzi do 3200. Ile dzieci rodzi się codziennie w całem państwie Brytańskiem, tego nie stwierdzono jeszcze. Tyle wszakże zdaje się być rzeczą pewną, że cały roczny dochód królowej nie starczyłby do rozdania każdemu nowonarodzonemu w dniu 21 czerwca dziecku po sześć gwinei i sprawienia dla nich srebrnych kołysek.

— Porywczym człowiekiem jest niejaki Austin McGlenen w Wooster, O. Dwadzieścia i dwa lata liczącą, piękną dziewczynę prosił o buziaka, którego mu nie dała, ponieważ był wdowcem i ojcem trojga dzieci. To go tak rozgniewało, że wydobył rewolwer i strzelił pięć razy do dziewczyny, która wprawdzie otrzymała trzy rany, lecz nie zagrażające jej życiu.

W sprawie pomnika Kościuszki

zebrali się delegaci Towarzystw w Chicago podług poprzedniego zawiadomienia S. 31go p. m.

Kasyer Ob. Franciszek Bieszki przedłożył swoją kaucyę w sumie ($10.000.) Dziewięć tysięcy Dolarów, poręczenie podpisali następni obywatele. Józef Niemczewski A. J. Kowalski, Paweł Szweda, E. H. Bessa zabrani delegaci uznawszy to za dostateczne przyjęli takowe postanawiając zarazem o przyjęciu tem publiczność zawiadomić i prosić ażeby wszelkie składki wprost pod adres kasyera (No. 604 Noble Str.) przesyłać.

Tow. Polskich Krawców pierwsze wręczyło kasyerowi swoją składkę w sumie $25 oo, drudzy delegaci zobowiązali się do przyszłego posiedzenia tj. 28go sierpnia składki swych Towarzystw wpłacić.

K. Dorszyński, Prezydent
J. N. Morgenstern, Sekretarz
538 S. Clark Str.

Do Polaków w Winona, Minn.,

La Crosse, Wis., i do tych, którzy mieszkają pomiędzy temi dwoma miastami.

Z zakupionych obszarów ziemi w różnych stronach Ameryki mam płat ziemi 240 akrów w Winona County, przy kolei Chicago, Milwaukee & St. Paul, w odległości niespełna 40 akrów od rzeki Mississippi a około 14 mil od miasta Winona, pomiędzy stacyami Richmond i Dakota w sekcyi 35, Range 5, Township 106 North. Ostatniemi czasy raz po raz przybywający z Winona Polacy, oznajmiali mi, że tam można utworzyć korzystne kamieniołomy, w którychby mogło wielu Polaków pracować — a osobliwie, że w sąsiedztwie przy mym gruncie otworzone kamieniołomy obficie się opłacają, w których bardzo mało, lub wcale żadni Polacy nie pracują tylko sami Niemcy, bo kopalnie należą do Niemców. To mi dało ochoty w jak najkrótszym czasie grunta te obejrzeć i przekonać się czy rzeczywiście będzie można na większą skalę kamieniołomy urządzić. Chodzi mi o to, gdy tam przybędę bym miał ze dwóch dobrych przewodników, abym sam niepotrzebował kilka dni bezkorzystnie tracić. Polacy więc mieszkający w sąsiedztwie a znający ten grunt, niech mi doniosą czy mi chcą służyć za przewodników. W sąsiedztwie mniemano dotychczas, że grunt ten należy do kapitalistów w New Yorku; przeciwnie zaś grunt ten należy do waszego ziomka, jakim się kreślę,

W. Dyniewicz.

Nekrologia.

— W Poznaniu umarł dnia 16go lipca ks. Tomasz Świegowski w 89 roku życia a 66 kapłaństwa,

— W Kastrzynie umarła w dniu 15 lipca Aniela Królikowska.

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej“ **WŁ. DYNIEWICZA,** W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są [illegible] i różne listy w polskim i angielskim języku ... 35
2. ŻÓŁTY GENERAŁ z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego ... c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Drogę krzyżową, pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet ... 1.50
4. BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygma[illegible] ... c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Pauling z L. Wilkońską ... c. 40
6. PIĘĆ P[illegible] MINUS JEDNO R. Wielka Ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Horaina ... c. 40
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po ... c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna bardzo wzruszająca z starożytnych czasów .. c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz ... c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował Wł. Dyniewicz ... c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce ... c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza ... c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY, czyli reguły Różańca św. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Bozkiej ... c. 20
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci ... c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR i OSTATNIE CHWILE SZPIEGA przez Alex. Bednawskiego c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 6 KWIETNIA I BOLESŁAW ŚMIAŁY, król Polski, przez Alex. Bednawskiego ... c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, według opowiadania starego organisty Franciszka Gączarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane dla Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza ... c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób ... c. 20
20. PROROCTWO Michaldy, królowej ze Saby c. 15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów ... c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo ... c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ ... c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BUKZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej ... c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle ... c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego ... c. 10
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gnieździe orlem ... c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA ... c. 8
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadanie Jana Zacharyasiewicza ... c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski ... c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia ... c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych ... c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasye ... c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE ... c. 5.
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye ... c. 10
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku .. c. 4
37. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów ... c. 10
38. DWIE POWIEŚCI, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej ... c. 10
39. KATECHIZM większy ... c. 25
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2, Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878, 3, Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg ... c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna ... c. 30
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łóżu ... c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 .. c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego ... c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy ... c. 3
46. HISTORYA o siedmiu mędrcach ... c. 25
47. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna ... c. [illegible]
48. KRWAWA NOC ... c. [illegible]
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce ... c. 10
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem ... c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI, wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin ... c. 25
52. KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... 1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Mszy św. Nieszpory polskie. Nieszpory łacińskie. Pieśni na uroczystości pańskie na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, Psalmy, Suplikacye i t. d. ... 1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę ... c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna, w mocnej opr. ze złoconym tyt. ... c. 60
56. OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego ... c. 30
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe ... c. 15
58. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaproszenia na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie — Życzenia w dniu weselnym — Piosneczki weselne ... c. 35
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Krazzewskiego, Morawskiego i Napoleona szczególnie zastósowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce ... c. 60
61. KONSTYTUCYA 3 Maja ... c. 10
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłośnych oraz tyczących się ożenia i zamążpójścia .. c. 35
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego ... c. 15
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie Pęczek (15 Tajemnic) .. c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego ... c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie 15
67. KRAKOWIAKI. 65? śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger ... c. 35
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchyłą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir ... c. 15
69. ŻYWOT św. Patrycyusza ... c. 5
70. STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe ... c. 8
71. PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE 25
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c. 30
73. OBRAZKI HISTORYCZNE ... c. 15
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez J. Chociszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami ... c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego ... c. 30
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego ... c. 10
77. MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Ryciną.) ... c. 15
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Bracwiku ... c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza ... c. 15
80. ODGŁOS Z NAD MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 25
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską ... c. 25
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce przez K. K. ... c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześcijaństwa pod Wiedniem ... c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * * ... c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Bruchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 3 rycinami ... c. 10
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 179? roku. Z trzema rycinami ... c. 10
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania trzynastego, w mocnej oprawie ... c. 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK ... c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego odprawiane w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami ... c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa ... c. 10
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Przez Autora Genowefy i Koszyka Kwiatów ... c. 30
92. NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego ... c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski ... c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi ... c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie ... c. [illegible]
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt ... c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry ... c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem ... $1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza ... c. 50 trzy za jednego $1
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12. 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks ... c. [illegible]
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy ... [illegible]
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE, z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych ... c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA ... c. [illegible]
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historyia septynių Mokitoju iž Lankiszko ant Letuwiszkos kalbos per Augusty na Zeytz, zakonika Piardeta.“ ... c. [illegible]
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny, napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej ... c. 8
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego ... c. [illegible]
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. [illegible]
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów ... c. [illegible]
110. JASNA GÓRA CZĘSTOCHOWSKA, gawęda przez Karola Kucza ... c. 10
111. PŁACZ I NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza ... c. 35 w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60
112. ARYTMETYKA czyli książka rachunkowa dla szkół polskich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz Dyniewicz, w mocnej oprawie ... c. 35
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku. Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 60 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 85
114. Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 25
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktora S. Van Bergh. 4. Teodor, Król Borów, powieść korsykańska, przez Zygmunta Krasińskiego. 4. Wyprawa profesora Nordenskjoelda do bieguna północnego ... c. 25
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z grodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena ... c. 10
117. ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego ... c. 60
118. PRZYJACIEL DZIECI książka do czytania zastósowana dla szkół polskich w Ameryce ... c. 40
119. POWRÓT z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki ... c. 15
120. BOCHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki ... c. 15
121. KUCHARKA POLSKA W AMERYKAŃSKA, zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie: zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie: barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczywa amerykańskiego jako to: cakes, biskuits, muffins, pies i t. d. ... c. 60
122. POJATA córka Lizdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem ... $1.75
123. INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r. ... c. 5
124. MAŁY LISTOWNIK dla dzieci ... c. 25
125. ŚŚ. CYRYL I METODY Apostołowie Słowian ... c. 5
126. UTWORY kapitana Łęczyńskiego ... c. 5
127. CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry c. 10
128. PISANKI WIELKANOCNE, powiastka przez ks. Schmida ... c. 15
129. JAK SOBIE POŚCIELESZ, tak się wyśpisz ... c. 10
130. W RĘKACH ŚMIERCI, przez Karłowskiego ... c. 10
131. CÓRKA HETMAŃSKA, przez Piotra Jaxy Bykowskiego ... c. 30
132. POWIASTKI POLSKIE, przez Fr. hr. Skarbka ... c. 30
133. O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH przez W. Anczyca ... c. 15
134. ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego ... c. 5.
135. KRÓTKI RYS początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem W-bnej Matki Teofili Mikułowskiej ... c. 5
136. KRWAWE SIEROTY powieść napisana przez W. S. ... c. 15
137. ROZMOWA POLAKA Z KASZUBĄ ... c. 10
138. JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską ... c. 10
139. NOWY SOWIZDRZAŁ i awantury jego, ozdobiony ośmiu obrazkami ... c. 40 w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 60
140. TARŁO, powieść z dziejów Polski przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 75
141. ŻYD WIECZNY TUŁACZ ... c. 10
142. Na DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski ... c. 10
143. PIERWSZY ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 882 stronice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsze pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich—ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00). Cena ... $2.85.
144. GROBY NA STEPIE. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karol Maćkowski ... c. 15
145. RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce i 19, 20, 25 lutego pod Grochowem przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyńskiego.) ... c. 25
146. ŚW. MIKOŁAJ, dramat w czterech aktach dla dzieci. Przez ks. K. Kozłowskiego .. c. 50 (trzy za 1.00.)
147. TRZY MIESIĄCE. Ze znalezionego rękopismu, wydał Józef Narzymski ... c. 50
148. JASKINIA POTĘPIEŃCA. Powieść przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego ... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie, że złoconym tytulikiem ... c. 75
149. A CÓŻ ROBIĆ? Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego ... c. 10
150. KSIĘŻNA LUBOMIRSKA czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu ... c. 30
151. LUDGARDA czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewski ... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
152. LOS SIEROTY czyli powieść wystawiająca zgrozę nieludzkości, srogość zawiści, i dotkliwość nędzy, skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwości opatrzności przez ks. A. Pokojskiego .. c. 30
153. KOMINIARZ I MŁYNARZ czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami. F. N. Kamińskiego; muzykę ułożył F. Zaremba ... c. 50 trzy egzemplarze ... 1.00
154. DOBRY FRANUŚ I ZŁY KOSTUŚ czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci. c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
155. ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka ... c. 10
156. POWIEŚCI LUDU spisane z podań (291 stron.) zawiera: 1) Wilk i Skowronek, 2) O dwunastu królewiczach zaklętych w orły, 3) Lis i Wilk, 4) O bogatym panu co miał syna jedynaka, 5) Kojata. 6) Piękne oczy, 7) Bieda, 8) Tomiła, 9) Sierota, 10) Rozmowa bydląt, 11) Wianek Helisi, 12) Maciej Pyta. 13) Kaganiec, 14) Pieniądze, 15) Twarz królewska, 16) Djabeł i mądry chłop, 17) Tumek, 18) Kłamstwa nad kłamstwami, 19) Jałmużna, 20) Zofia, 21) Mary, 22) Djabli taniec, 23) Blada panna, 24) Wieczny szewc, 25) Zwierciadło, 26) Pan Kożuszek, 27) Potępiona, 28) Miecz zwycięzki, 29) Potępiona księżniczka w zamku gnieźnieńskim, 30) Zaczarowane pączki. Cena ... $ 1.00 W mocnej oprawie ... $ 1.35
157. PIEKŁO (Czy jest? [illegible] em jest? Co czynić aby się do niego nie dost[illegible]. Napisał J. W. X. Biskup de Ségur ... c. 25
158. NIEPOKALANA MARYA PANNA, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. i O. P. d. ... c. 15
159. PROBOSZCZ z KUKULEWA, podług Dandeta opracował Wiktor Karłowski ... c. 5
160. KAZIMIERZ BRODZIŃSKI, ojciec publiczny przez Sew. Duchińską ... c. 15
161. HISTORYA O GRZEGORZU, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i wzruszające opowiadanie dla ludu ... c. 20
162. OFIARA ŻMUDZINA, obrazek historyczny z czasów powstania 1831 r., przez Chwalibora ... c. 30
163. WYGRANA W KARTY, powiastka norwegska. Podług nieznajomego autora opracował J. N. Jankowski ... c. 20
164. NIEPOSŁUSZNA, streścił A. Parysso .. c. 5
165. PRZYPADEK NA ODPUŚCIE, przez J. Kamińskiego ... c. 10
166. PRZERAŹLIWE ECHO Trąby Ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające ... c. 30
167. BRATOBÓJCA, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach osnuta na prawdziwem zdarzeniu, napisana przez X. Hajduckiego kapłana z Wessen w Szwajcaryi. ... c. 20
168. COŚ PIĘKNEGO w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa. Powiastka, 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4. Nieuczynność, powieść, 5 Przeczucie, powiastka, 6. Ludwik i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. Trzy przyjaciółki, powiastka ... c. 30
169. HISTORYA o szlachetnej a pięknej Magelonie, córce króla z Neapolu i o PIOTRZE RYCERZU, hrabiem różne przygody, smutki, pociechy, szczęścia, nieszczęścia przy odmianach omylnego świata reprezentująca ... c. 30
170. OPOWIADANIA JMĆ. PANA WITA NARWOJA, rotmistrza konnej gwardyi koronnej A. D. 1767 — 1767 spisał i Wł. Łoziński. w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... $1.25
171. PAMIĘTNIKI Makryny Mieczysławskiej, ksieni Bazylianek w Mińsku ... c. 15
172. ZBRODNIA UKARANA, opowiadanie z życia amerykańskiego ... c. 10
173. DROGA KRZYŻOWA, ułożona według św Leonarda, przez X. Mycielskiego T. J., tudzież gorzkie żale i modlitwy o męce pańskiej ... c. 10
174. DZIECI WDOWY, powieść moralna. c. 30 W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem c. 60
175. ZBIÓR PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH dla użytku kościelnego i domowego Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami. Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących: Oprawne w pół skórek ... $2.25 Całe w skórę ... $2.75 Całe w skórę i wyzłacane brzegi ... $3.25
176. PRAWDZIWY PERSKO - EGIPSKI SENNIK. Najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyi słynnych magików i profesorów matematyki ORLICE i t. p., tudzież wyjawienie tajemnic i sposobów, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. Z 400 obrazkami ... c. 30
177. DRUGI ROCZNIK. Tygodnika Powieściowo-Naukowego obejmujący 830 stronic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Trzy miesiące, Jaskinia potępieńca, Opactwo Carrow, Opowiadanie Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760—1767), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty i oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.) Cena ... $2.85
178. OPACTWO CARROW, przez J. F. Smith (z angielskiego) zawierające blizko tysiąc stronic; w mocnej oprawie, ze złoconemi tytulikami, w dwóch tomach. Cena ... 2.50
179. OBRAZKI Z RZYMU, pamiętniki J. Gordona. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
180. GODZINA ŚMIERCI, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiec w roku dla wszystkich stanów. Z ośmiu obrazkami. Wydał ks. G. Stagraczyński ... c. 35
181. LEKARZ DOMOWY, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób oraz opisanie rozmaitych roślin leczących przez Przyjaciela Ludzkości ... c. 2[illegible]
222. W JAKI SPOSÓB UTRACILI IRLANDCZYCY SWĄ ZIEMIĘ. Skreślił W. Karłowski ... c. [illegible]
183. DWIE MARYE, powieść z dawnych czasów polskich przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75
184. GAWĘDZIARZ, zbiór gawęd, wesołych ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek, żartów, figli i t. d., zebrał z rozmaitych książek Władysław Dyniewicz Zawiera: Królowa sów, Czerwony pies, Śmierć kumą, Rusałka, Kot rozpędza mieszkańców całej wioski. Walka lisa ze szczupakiem i o mądrym Wojtku, Bitwa chłopska w Gotańczy Turecki Sowizrzał, Mądry Maciuś, Demokrata w kłopotach, Wyborna rada, Dobrana para, Czy jadł asan pierniki w kościele? Karpie, Kapitan profesor, Kolęda ubogich Postronek, Żebrak, sprytny oszust, Rachunek malarza, Perły, Gawędy dziadunia z okolic Leszna, Kasinka, Ostatni figiel pana Jacentego był najlepszy Jwce, Wesoły Szwanda, Złoty kołowrotek, Zbawiciel w drodze Kara po śmierci, Długi, szeroki, i bystrooki. Cena $1.00 Ta sama w pięknej mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem $1.35
185. KLARA CZYLI ZWYCIĘZTWO CNOTY, powieść, napisał ks. Kanonik Szmid. 25 c.
186. O JENERALE JÓZEFIE BEMIE, napisał Piotr Zbrożek 20 c.
187. WIĘKSZA GORYCZ ANIŻELI ŚMIERĆ przetłomaczył J. W. Studnicki, z Long Branch, N. J. 15 c
188. OJCZE NASZ, powieść napisana przez F. S. 15 c.
189. DWAJ PRZYJACIELE przez Guy de Maupassant. 10 c
190. KORABIOWIE. Obrazek rodzinny z czasów Napoleona I. przez N. J cena c 25.
191. RÓŻA Z TANENBERGU, Powieść starożytna przez ks. Kanonika Szmidt, z 28 obrazkami cena 40 c W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem c. 75
192. NOWENNY DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY (na cały rok) 10 c
193. PRZEZ KOBIETĘ Powiastka Michała Wołowskiego, cena 15 c
194. DAMIAN RUSZCZYC. Powieść z czasów Jana III przez Fryderyka hr Skarbka Trzy tomy. W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem, cena c. 75.
195. ANIOŁ PAŃSKI. Powieść obyczajowa przez Bakałarza z Lwigrodu, cena c. 30.
196. HISZPANKA czyli żona skazanego na śmierć. Powieść p. p. W. hr. Rozdr... cena c. 25
197. JAN PŁUŻEK. Powieść z dawnych czasów napisał Mieczysław z Poznania, cena c. 15.
198. KUJAWIAKI MAZURKI, WYRWASY i Dumki pomniejsze, ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger. Cena 25 c.
199. WIANEK POWIASTEK zebranych przez Gazetę Polską w Chicago. Zawiera: Śmierć, obrazek z życia codziennego, Kasia, (przekład z angielskiego.) Niby Siostra, przez Z. G. Po Śmierci; zdarzenie prawdziwe, Pruskie Swaty, powieść ludowa wielko-polska z końca XVIII wieku przez Stefana z Opatówka, Wojna, przez K. Wigilia Bożego Narodzenia, z francuzkiego. c. 25
200. OJCIEC KAPUCYN czyli zwycięztwo wiary i miłości, cena c. 30
201. KAZIMIERZ I MAGDOSIA. Powieść dziejów ojczystych siedmnastego stulecia przez Mieczysława z Poznania, cena c. 15
202. TRZEJ WĘDROWCY. Chrześcianin, Żyd i Turek, czyli kto w Bogu pokłada zaufanie, o tem ma też ojcowskie staranie. Powieść nader pożyteczna i poucząjąca przez Tomasza Wiśniewskiego, cena c. 30
203. MYSZA WIEŻA wśród jeziora Gopła przez Aleksandra Bronikowskiego. Powieść słowiańska z pierwszej połowy XI wieku, cena c 30
204. TRZYNASTA BATERYA z wojny francuzko-włoskiej r. 1859 c. 5.
205. TESTAMENT PIOTRA WIELKIEGO, czyli zamiary Moskali zawojowania całego świata c. 6
206. DOM NA PRZEDMIEŚCIU spolszczyła R. M. cena ... c. 10
207. MIESIĄC MAJ poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanej Dziewicy Maryi. Zawiera blizko 309 stronnic w mocnej oprawie. Cena egz. 30 c.
208. ITA HRABINA NA TOGGENBURGU. Historya prawdziwa z XII wieku, wielce nauczająca, osobliwie dla niewinnie cierpiących, przez Krzysztofa Szmida, przepolszczona przez Ks. E W. 30 c.
209. HISTORYA o szlachetnej i pięknej Meluzynie, różne przygody, pociechy i smutki, szczęścia i nieszczęścia, przy odmianach omylnego świata przedstawiająca. 30 c.
210. OPOWIADANIA, ANEGDOTY I HUMOR. (Tłomaczone z angielskiego). Zawiera 1. Uczta kanibalska. 2. Nazwa „Chicago.“ 3 Najmniejsze dziecko w świecie. 4. Podarunek młodego ucznia. 5. Fatalne imię Waltera. 6. Cudowne wynalazki Edisona. Cena 5 c
211. ROBINSON KRUZOE czyli skutki nieposłuszeństwa, książka zupełnie nowo i treściwie ułożona. 30 c.
212. BOŻA OPIEKA powieść osnuta na podaniach XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. 75 c.
213. DWIE RÓŻE, powiastka historyczna z dziejów Anglii XV wieku, przekład W. L. Anczyca. 30 c. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60 c.
214. TRZECI ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronnic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, zawierający następujące powieści: Damian Ruszczyc, Róża z Tanenbergu, Ojcze nasz, Anioł Pański, Hiszpanka, Jan Płużek, Kazimierz i Magdosia, Ojciec Kapucyn, Boża Opieka, Trzej wędrowcy, Robinson Kruzoe, Ita hrabina na Toggenburgu, Noc z 3go na 4go Grudnia, Wawrzyniec Kaszubski — oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek (Gawędziarz) i Historya Stanów Zjednoczonych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.) Cena $2.85
215. NOC 3go na 4go Grudnia; na zasadzie aktów sądowych opisał Walery Przyborowski Cena 30 c.
216. WAWRZYNIEC KASZUBSKI czyli Kto z Bogiem to Bóg z nim. Obrazek z czasów Jana IIIgo, przez K. Wojciechowskiego. Cena 25 c.
217. KONFEDERACI BARSCY na Sybirze. Powieść napisała E. z K. P. Cena 25 c.

GENOWEFA w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60
BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy przez ks. Osmańskiego w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, cena c. 60
LISTOWNIK w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 85
WYGRANA W KARTY, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 35 c.

Każdy, kto chce mieć pismienną odpowiedź, powinien przysłać 2 centową markę pocztową.

KSIĄŻKI

Dla Szkół Polskich w Ameryce

wydane przez

WŁ. DYNIEWICZA,

532 NOBLE UL. — — CHICAGO IL.

1. **Elementarz Mały** czyli Pierwsza Nauka Czytania, Pisania Rachowania, przez W. Dyniewicza c. 8 — w mocnej oprawie c. 12
2. **Elementarz Polski** czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, z nauką pisowni i gramatyki, przez Wł. Dyniewicza w mocnej oprawie c. 25
3. **Przyjaciel Dzieci** czyli Książka do Czytania; zastósowana dla szkół polskich w Ameryce c. 40
4. **Katechizm Początkowy** Rzymsko — Katolicki c. 5 — w mocnej oprawie c. 8
5. **Katechizm Rz.-Katolicki** (mały) c. 8 — w mocnej oprawie c. 12
6. **Katechizm Rz.-Katolicki** (większy) w mocnej oprawie c. 25
7. **Historya Święta** czyli Dzieje Starego i Nowego Testamentu (mniejsza) w mocnej oprawie c. 1[illegible]
8. **Dzieje Starego i Nowego Testamentu** czyli Historya Biblijna ułożona dla szkół katolickich, z 100 obrazkami i mapą Ziemi świętej, w mocnej oprawie c. 40
9. **Gramatyka Polska** ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce z wydania trzynastego, w mocnej oprawie c. 25
10. **Arytmetyka** czyli Książka Rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie c. 35
11. **Listownik** dla szkolnej dzieci, uczący pisania listów z dodatkiem powinszowań c. 25
12. **Dzieje Narodu Polskiego** ozdobione 78 obrazkami w mocnej oprawie po c. 40
13. **Zbiór Pieśni** dla szkół polskich w Ameryce, ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka 10c
14. **Historya Stanów Zjednoczonych** od odkrycia Ameryki, aż do naszych czasów, z krótkim zarysem innych Krajów Amerykańskich wraz z deklaracyą niepodległości, artykułami konfederacyi i Konstytucyą Stanów Zjednoczonych, (przeszło 400 stronnic). W mocnej oprawie 75 c.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję familianta Szczepana Grubicha, pochodzącego z Runowa, z pod Piły, W. Ks. Poznańskiego. Jestem synem siostry tegoż Grubicha Pauliny z Grubichów Szalkowskiej. Ktoby o nim wiedział, niech mi raczy donieść pod adresem:

WINCENTY SZALKOWSKI,

Whilson, Shaft No 5 N. J.

(32 34)

Poszukuję szwagra mego Wojciecha Kutę pochodzącego ze Starych Żukowic w powiecie Tarnowskim. Do Nowego Yorku przybył 18 lipca r. b. Ktoby znał miejsce jego pobytu niech mi raczy donieść pod adresem:

Józef Miemiec,

172 W. Chicago Ave., — Chicago, Ill.

Kto wie, gdzie obecnie przebywa A. Frudyma, będący poprzednio w Newark, N. J., niech raczy donieść Redakcyi Gazety Polskiej. (x)

Tygodnik

POW-NAUKOWY.

Kto lubi czytać piękne powieści niech się zapisuje na czwarty rocznik

„Tygodnika Powieściowo-Naukowego,"

który bez wyjątku dla każdego kosztuje tylko

jednego dolara

a zawierać w sobie będzie historye i powieści więcej niżby kupił sobie książek za 30 dolarów.

Osobliwie do czwartego rocznika Tygodnika Pow.-Nauk. sprowadziłem wielki zapas powieści J. I. Kraszewskiego.

Tygodnik Powieściowo-Naukowy aby koszta pokryć, musi koniecznie być drukowany w 2000 egzemplarzach i aby mieć mniej więcej pewność, że tyle abonentów przybędzie, koniecznie musi się przynajmniej połowa tej liczby zapisać i po dolarze przysłać, zanim czwarty rocznik zacznie wychodzić a na drugą połowę będę ryzykować.

Aby udowodnić, że gdy tysiąc abonentów przybędzie, czwarty rocznik zacznie wychodzić, wszyscy przysyłający prenumeratę na Tyg. Pow. Nauk. będą w Gazecie Polskiej kwitowani.

Każdy, który poprzednio czytywał Tygodnik, wie jaką mają wartość, więc niech nietylko sam ale od znajomych przyseła jak najprędzej prenumeratę, aby jak najprędzej podana liczba *Tysiąc* się wypełniła, za co dla siebie odniesiecie korzyść, a ja wam chcę wiernie i szczerze pracować.

Rodak i Sługa

W. Dyniewicz.

Następujący pp. Abonenci opłacili prenumeratę na **czwarty rocznik**, Tygodnika Powieściowo-Naukowego, po dolarze.

(Ciąg dalszy)

353 A. Pinachowski, Bad River,
354 L. Hojsk, LaSalle.
355 J. Halupcok, Donnelly,
356 A Dobrzyński, Ashland,
357 J. Kozłowski, E. Buffalo. N. Y.
358 J. Józwiak, Albion
359 J. Malinowski, Salem
360 J. Szczech, Gundrum
361 Fr. Rutowski, San Francisco, Cal,
362 A. Goła, Milwaukee
363 Ksiądz J. Dutkiewicz, Arcadia
364 Fr. Benkowski Milwaukee
365 St. Władyka, So. Adams.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Starzy abonenci Tygodnika bardzo się ociągają z przesyłką na czwarty rocznik, z tej przyczyny aby od razu odebrać kilka wyszłych numerów. Tego już nie będzie, co po przednio. Na czwarty rocznik Tygodnika Pow. Nauk. musi być przysłana prenumerata przed pierwszym Październikiem, a kto chce zapisać później niech przyśle dwa dolary. Chociażby więcej abonentów na Tygodnik nie przyszło, wychodzić będzie czwarty rocznik z początkiem Października, br.

Stara bajka

— o —

Zabłockim i Mydle,

dla „Gazety Polskiej"

przysłał Juozas.

(Dokończenie.)

O, na wszystko jest rada.
Więc swój towar układa
Do podróżnej kolasy
I przez góry, przez lasy,
Przez jeziora i rzeki
Rusza we świat daleki,
I kieruje rumaki
Kędy widzi dwór jaki,
Lub zaścianek, lub wioskę,
Kędy słyszy pogłoskę
W jakiej wiosce, czy mieście
O jarmarku, lub f ście.
Tam na środku kiermasza
Ludzi sobie zaprasza
I się wmówić im stara,
Ze funt mydła talara.
To jest wcale niedrogo,
Jednak złudził nikogo,
Bo był towar ladaco.
Ludzie nic mu nie płacą,
Nawet wstydzić się musi,
Bo na Litwie, na Rusi,
W całej Polsce, na Żmudzi
Pośmiech już był u ludzi,
Aż mu słychać obrzydle
O Zabłockim i mydle. —

VIII.

„Daj tu radę z prostotą!
A mydełko jak złoto,
I wonniejsze od róży!
Choć by zginąć w podróży;
Przedam towar w Kijowie,
Aż mi będzie na zdrowie!
To nie naszym odpustem,
Tam słyszę ludzie z gustem
I nie z taką kieszenią, —
Tam nasz przemysł ocenią."
O, na wszystko jest rada!
Więc swój towar układa
Do podróżnej kolasy,
I przez góry, przez lasy,
Przez jeziora i rzeki
Rusza we świat daleki.
Tam wesoło wygodnie
Jechać cztery tygodnie;
Złotych stracił ze dwieście,
I dojechał nareszcie.
Wesół z bicza wypali;
Kiedy spojrzał z oddali
Na Kijowskie wieżyce, —
To aż skoczył na bryce, —
Aż mu serce podrasta,
Rusza tedy do miasta,
A to była już zima, —
Lód na rzece się trzyma.
Droga po nim ubita,
Więc się o nic nie pyta,
Ale w boki się podprze,
Pędzi lodem po Dnieprze....
Już się pod brzeg pomyka;
Wtem lód pęka — i bryka
I mydełko. i konie,
I Zabłocki już tonie.
„Gwałt!...ratujcie!...z otchłani
Święci Pańscy wybrani,
Krzyknął biedny w rozpaczy,
Wtem się o lód zachaczy
I gdy zguba już blizka,
Wyskoczył z topieliska.
Wybrnął drżący jak listek;
Lecz koniki, wóz wszystek,
I mydełko ciekawe —
Poszło rybom na strawę.
Klasnął w ręce rozpacznie
I rozmyślać tak zacznie:
Wołać ludzi z pomocą?
Ale nie ma już po co;
Dnieprowemi odmęty
Wóz się ztrzaskał na szczęty.
A choć szczęty dostanę,
Mydło poszło na pianę.
W domu czeka.... cóż nędza,
Dziedzic z gruntu wypędza,
Bo już mija dwa lata,
Jak o czynsze kołata.
A co w domu... to marnie....
To wierzyciel zagarnie.
Czy na Litwie, człek zginie,
Czy to w cudzej krainie,
Wszystkojedno; — gdzie ruszy,
Gdy bez grosza przy duszy,
Kiedy starość przygniata,
Pośmiewisko u świata.
W jednej przemokłej szubie,
Żebrak.... panie Jakóbie.
Zachorował od żalu,
Wzięto go do szpitalu;
A gdy niemoc omija,
Kupił torbę i kija;
Gdy nie można inaczej,
Począł żywot żebraczy.
Ale mało co zyska,
Bo już z jego nazwiska
Nawet w samem Kijowie
Było znane przysłowie.
Każdy w śmiechy i kwita,
O mydełko się pyta;
Wybadywa co ściśle
O niemieckim przemyśle,
Naszydzi, naurąga,
Lecz nie rzuci szeląga.
Otóż i zysk i sława,
Kto się z Niemcy zadawa,
Kto na Litwie, lub Rusi
Ich się zyskiem spokusi.
Lecz cóż! i gadać szkoda!
Obcy zwyczaj i moda
W większym u nas honorze
Niż przykazanie Boże.
W domu chwast i pokrzywa,
Choć grunt nie zły bywa;
My ze swoim lemieszem
Na cudze niwy spieszym.
Tylko zmęczym się pracą,
Bo zarobek ladaco.
Giną młodzi i starzy —
Dmucha, kto się sparzy —
Mądry człowiek po zgubie.....
Prawda, panie Jakóbie?

KONIEC.

Welocypedy.

Welocyped zawdzięcza swe kolosalne szybkie rozpowszechnienie w całej Europie, a nawet w Ameryce i Australii, jednej, a raczej dwom przyczynom będącym z sobą w zależności. Pierwszą z nich jest udoskonalenie tej maszyny, posunięte do krańcowości pod względem siły a jednocześnie lekkości; drugą coraz większa sieć dróg bitych, otwierających szeroki teren dla gumowego koła.

W konstrukcyi welocypedowej przoduje Anglia, a nawet śmiało można powiedzieć, że ma ona niejako monopol. Do czasu ostatnich wyścigów w Londynie, fabryka Rudge et comp. wydała ze swych warsztatów trycykl (tj. welocyped trzykołowy) ważący 9 kg. wraz z siodłem, — Jeżeli weźniemy na uwagę, że jeździec, który stanął do wyścigów na tej maszynie, jest chłop barczysty, ważący 200 funtów, to dopiero pojmiemy, jaka tu musi być dokładność w obrobieniu i dokładność użytych materyałów, żeby się wszystko pod dwadzieścia z górą razy większym ciężarem i ciągłemi wstrząśnieniami nie rozluzowało, nie pękło i nie rozleciało.

Angielskie welocypedy fabrykują się rzeczywiście z zegarmistrzowską ścisłością. W fabryce Rudge-Engold et comp., największej na całą Anglię, zajmującej stale 800 robotników, każda część składowa welocypedu fabrykuje się tak samo jak w zegarmistrzowstwie przez specyalnych mechaników, a części odrobione wytrzymują poprzednio próbę, zanim oddane zostaną do warsztatu, w którym się odbywa samo już montowanie. Nic dziwnego, że przy takich warunkach welocypedy angielskie są — tak powiemy — niezdarte.

Fabrykacya francuzka stoi bardzo licho, a właściwie nie istnieje wcale. Kilku główniejszych fabrykantów paryzkich, jako to: Renard, Truffeau i Clement, jakkolwiek posiadają warsztaty dość duże, zajmują się tylko albo składaniem maszyn na miejscu z materyałów sprowadzanych z Anglii, albo też kopjują angielskie modele i to po większej części wadliwie. — Pan Clement dla nadania swej fabryce rozgłosu wyjednał sobie u p. Baby, najwybitniejszego francuzkiego trycyklisty, iż tenże odbędzie na trycyklu z jego fabryki podróż z Paryża do Wiednia. Pan Baby, który zeszłego roku wsławił się podróżą z Pau do Calais, odbytą w ciągu pięciu dni (1200 kilometrów) na angielskim trycyklu „Creper", puścił się w drogę 10 z. m. na francuzkim trycyklu "Clement", obiecując sobie przebyć przestrzeń z Paryża do Wiednia w ciągu siedmiu dni. To dobrze, ale to niczego nie dowodzi. Dla p. Baby, który wyjątkowo jest silny i wytrwały, każdy welocyped jest dobry. W welocypedzie wreszcie nie tyle powinno chodzić o szybkość, ile o moc i lekkość w poruszaniu, a przedewszystkiem o siłę stali, bo zepsucie się lub pęknięcie czegoś podczas jazdy może mieć smutne następstwa i miewa je najczęściej.

Jako doskonale obznajomieni z mechaniką welocypedów, radzilibyśmy wszystkim adeptom sportu, mającym zamiar zaopatrzyć się w welocyped zagraniczny, sprowadzić takowy jedynie z Anglii lub Niemiec. Stal angielska jest znana na cały świat, a takiej dokładności w złożeniu nie znajdzie się w żadnym welocypedzie innego pochodzenia. Welocyped powinien przynajmniej do czasu stanowić wyjątek od zasady, a raczej powinności posługiwania się wyrobami krajowemi, gdyż tutaj życie jeźdźca zależy ciągle od siły rumaka; a ztąd obowiązek samoochronny musi górować nad wszystkimi innymi względami.

Ostatnie Wiadomości.

Londyn, 8 sierpnia. Pszenica udała się wybornie we Francyi. Liczą na 110,000,000 hektolitrów (311,750,000) buszli

I w Rosyi urodziło się wszystko dobrze Nadzwyczaj dobrym był plon w Besarabii i na Podolu, cokolwiek gorszym na Wołyniu, Mińskiem i Mohilewskiem.

Londyn, 8 sierpnia. Z Malty donoszą o siedmiu zachorowaniach i dwóch wypadkach cholery.

Rzym, 8 sierpnia. W Neapolu zachorowała w sobotę 14 osób i umarło 10 na cholerę; w Aderno zachorowało w niedzielę 25, umarło 11, w Paterno zachorowało 9, umarło 4; a Liconia zachorowało 15, umarło 4, w Bianca Villa zachorowało 11, umarło 4; w innych mniejszych miejscowościach 14, umarło 11; w Palermo zachorowało 6, umarły 3; w Resina zachorowało 17, umarło 6; w Catania zachorowało 9, umarło 8 osób. W Catania umarły w lipcu 604 osoby. Zabawy publiczne zostały wszędzie zakazane.

Houghton, Mich., 8 sierpnia. Pożar w Calumet i Hecla kopalni nie został jeszcze uśmierzony. Wczoraj chciano użyć zamiast pary kwasu karbolicznego. Czterech robotników, którzy udali się do szybu, aby zatkać tam niektóre szczeliny, byliby o mały włos utracili życie skutkiem gazu.

Petersburg, 8 sierpnia. Robotnikom w fabryce drutu Oliver'a i Robertsa, którzy przed 6 tygodniami zastrajkowali, sprzykrzyło się bezrobocie i dla tego powrócą jutro do pracy.

Milwaukee, Wis., 8 sierpnia. Z Cheboygan, Mich., donoszą o gęstym dymie otaczającym całe to miasteczko wskutek pożarów leśnich, które niszczą wiele kosztownego drzewa w tej okolicy. Powodem jest niezmierna susza, która od dawniejszego już sroży czasu się tutaj. Słońce wypaliło prawie wszelką zieleniznę.

Washington, 8 sierpnia. Dzisiaj na południe w biórze ministra marynarki odbyła się licytacya, dla budowli pięciu nowych okrętów wojennych. Trzy z tych okrętów będą po 4000, a dwa po 1700 ciężkie. Trzy większe będą kosztowały po przeszło $1,400,000 każdy. Dwa mniejsze po $490,-000.

Chicago, 8 sierpnia. W piekarni spółki Korlicza i Stopawskiego pod No. 454 S. Canal str., wybuchł wczoraj pożar, który narobił straty na $5.000.

W tych dniach została wydrukowaną w drukarni „Gazety Polskiej" nowa książka pod tytułem:

OPOWIADANIA STAREGO DZIADKA

— przy —

KĄDZIELI.

Zebrał z różnych starych książek *Wł. Dyniewicz.*

Zawiera:

Żytek czarownik, Kaśka i djabeł, Raraś i Szczotek, Dwóch czy czterech, Zdradziecki sługa, Mikołaj Potocki między zbójcami, Wąż, Córka cieśli (podanie indyańskie), Cyganka, Tatarzy, Wyżynki nocne. O cudach natury (zorza północna), Skradziona koszula. Czartowa Szewc Marcin braciszkiem klasztornym. Fantastyczne postacie ludowe (śmierć i bieda — bieda chłopska — bieda i nędza pańska), Nowy Rinaldo-Rinaldini, Gastold, Pieczary w czarnej górze, Świerszcz wielki prorok. Dziwne przygody.

Cena 75 c.

Interesujące dla dam.

Uwagę Szanownych Czytelniczek „Gazety Polskiej" zwracamy w tym tygodniu na ostatnie polepszenia tego najlepszego z przyrządów domowych t. j. maszyny do szycia.

Rozumiemy że maszyna do szycia powinna mieć następujące zalety: Powinna być pojedyńcza w swym mechanizmie, powinna chodzić lekko; na niej powinny się szyć rozmaite rzeczy; powinna robić jak najmniej hałasu; powinna być lekką, piękną, trwałą i tak tanią; o ile się to zgadza z jej dobrocią.

Wszystkie te zalety posiada maszyna znana pod nazwą „Light-Running New Home." Posiada także niektóre bardzo ważne i użyteczne przyrządy i dodatki, które jej ujednały przychylność publiczności.

„New Home" możemy polecić kupcom, bo lepiej jest zrobiona, jak inne, można lepiej na niej szyć i jest stósunkowo tanie. Przeszło pół miliona sprzedano w ostatnich trzech latach, każda jedna zadowalała kupców. Maszynę tę, która nie ma rywalki, fabrykuje „New Home" Sewing Machine Co., Orange, Mass., i 30 Union Square, New York.

☞ Kto przysłał z Antigo, Wis., Money Order na dwa dolary?

☞ Panu Ławniczakowi w Bronson, Mich., wydarzyło się wielkie nieszczęście. Gdy bowiem w dniu 9 sierpnia znajdował się w Coldwater wybuchł w gospodarstwie jego pożar. Spaliła się stodoła, jako i spichlerz zawierający 250 buszli pszenicy i 100 buszli kukurudzy, jako i też wiele narzędzi gospodarczych.

☞ Józefowi Scurusewicz pochodzącemu z wioski Pilwiski, powiatu maryanpolskiego w gubernii suwalskiej, wydarzyło się niedawno podczas pracy w kopalni w Gillespie, Ill., nieszczęście. Spadł bowiem nań węgiel dość wielki i złamał jedną rękę, tak że tymczasem jeszcze nie może ciężko pracować. Chciałby on się tymczasowo dostać do lekkiej jakiej pracy. Możeby który z Rodaków mógł mu się wystarać o takową. Jest bez zasobów.

Dr. Thomas z Gillespie, który go leczył potwierdza wiadomość tę, donosząc że do tego czasu powiat utrzymywał Scurusewicza, lecz już dłużej tego nie może czynić.

Listy polskie na poczcie.

785	Barganowski A.	8-2	Mofowski Fr
7.7	Bartoik (C L) L	887	Mystlwice J
806	Batiosk H	8-9	Nekola K
813	Bohorich J	897	Nomakowski T
805	Braber Józef	893	Pacewicz S an.
807	Brejcha Wacław	902	Pierski E Mis
8-2	Drozia W.	901	Pospychals S
823	Dwożyński A	906	Przybil Tomasz
826	Embirasi F	916	R janowski C
830	Gabryszewski J	919	Rosiński Józef
832	Geca Stan.	922	Ruschalka I
836	Gonia W. (2L)	934	Schroeder L Mis
837	G rdon N (2L)	942	Seszeng W D
84½	Helwig J (2L)	944	Slegula W
844	Hernk Józef	945	Sterecki Stan
853	Jezyk K	957	Szeresinaka W
854	Jurkrewicz M	959	Szymański L
855	Kacirek K	961	Tejksl Jan
856	Kading Mrs	962	Templin Jan
857	Kalal M	968	Torz D
858	Kannany K	969	Twrobski Mr
869	Kania Franciszek	995	Vahozausel I
866	Kolbuski J	978	Wasnty Mer
868	Kasłowski J	990	Wincenty B
		992	Wiśniewski J.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—*Anderson*, B. B. Throop, pocztmistrz.
— *Brooklyn'ie N. Y.* T. Kornobis.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
- *Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
— *Bay City.* Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— *Calumet, Mich.* L. Wróblewski.
Chicago. Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
- *Cleveland.* M. Konrad.
- *Clover Bottom* Józef Pillot.
—*Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
- *Czestochowie.* August I. Zaiontz.
—*Dunkirk.* J. Szubarga.
— *Dubois.* Bonifacy Ziarnik
— *Duelm, Minn.*, Joseph Fishbierek.
—*Detroit.* Jan Lemka.
—*Erie Pa.* Aloizy Nagowski.
— *Freeland*, Chas. C. Boczkowski.
—*Grand Rapids, Mich.*, J. W. Napierała.
—*Hazleton*, Zygmunt Twarowski.
—*Lemont.* Michał Nowacki
—*La Salle.* P. Bobkiewicz i J. F. Mulka.
—*Louisville, Ky.* Jan Richter.
—*Mahanoy City*, H. Lipski.
—*Milwaukee* Jakób Woźniak, Jakób Kruger i A. Kuehn.
—*Minnesota Lake*, Minn., Józef Schulcz.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke*, John Sosnowski.
—*Newburgh.* Jan Rydlewski.
— *Northeim, Wis.* Józef Szweda.
— *Philadelphia, Pa.*, Józet Gabryelewicz.
—*Pittsburgh, Pa.*, Jan Bruchwalski, nauczyciel i Wł. Szewczuga.
— *W Poznaniu*, W. Dronsutowicz.
— *Radom* A Malinowski
—*Scranton*, Fr. Stryczyński.
—*Shamokin*, St. Wejna.
- *Shenandoah*, D. Szymański.
—*Silver Lake*, Minn., St. Pawlak.
—*Sw. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
—*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— *Stevens Point, Wis.*, Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
— *Toledo, O.*, M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
— *Wilkes Barre*, Józef Czernik.
— *Wilno*, M. A. Mazany.
— *Winona, Minn.*, Jakób Jeżeski.

Ceny Targowe.

(*w składach hurtownych*)

Chicago, 10go Sierpnia 1887.

Mąka zimowa	4.00— 4.25
"Minnesota wiosenna	4.25—4.40
" " patent.	4.00—4.15
" żytnia	2.65—3.00
Pszenica letnia buszel	63 —68
" zimowa "	68—71
Kukurudza	39—42
Owies	25—31
Żyto	42 -47
Jęczmień	40—67
Wieprzowina	16—50
Smalec, 100 funtów	6.72
Szynki	10 -11
Masło zwykłe	12—11
" dobre	20 -22
" śmietankowe	21½
Ser	6½ -10
Jaja, tuzin	12
Siano, tymotka No. 1.	14.00—15.00
" " No. 2.	12.50 -13.50
mięszane	8.00—11.00
preryowe	4.50 -7.50
Tymotka	2.15—2.20
Koniczyna	4.30
Len	1.04
Kartofle beczka	1.75 -1.85
Indyki funt	9
Kury "	9—9⅓
Kaczki	78
Żywe świnie	3.50 -5.45
Owce	2.50—4.75
Krowy dojne, sztuka	18.00—38.00
Woły za 100 funtów	4.70—4.75
Cielęta	2.50—4.75
Spirytus	1.10
Cytryny, pudełko	6.00 -6.75
Banany,	1.25—1.75
Pomarańcze, pudło	4.50
Chmiel	18—20
Kawa, funt Java	25½—28
" Rio	18—23
" Mocha	27½—28
Cukier, cut-loaf, funt	7½
"standard granulated	6¼
" standard A	5¾
" żółty	4¼ - 4¾
Sól piękna, beczka	80
" gruba "	1.25
Ryż, Carolina, funt	5—6½
"Louisiana	5¼
Wełna	12—37
" Meksykańska najlepsza	20—23
Łój	2½—4
Miód, funt	5—12½
Syrup cukrowy	25—35
" z kukurudzy	27—28
Molasses	14—65
Wosk, funt	15—20
Rodzynki, funt	6½
Fasola (groch biały)	1.00—1.75
Ogórki tuzin	3 - 5
Groch zielony buszel	60
Kukurudza (tuzin)	7—8
Cybula beczka	3.00—3.25
Tomatoes buszel	50 — 60
Jeżyny (pudło)	1.50 -1 75
Maliny	1.00—1.50
Jabłka, (beczka)	1.50—2.00
Brzoskwinie, pudło	35—60
Gruszki	50—60
Kapusta sto	6.00—8.50
Czarne jagody, pudło	1.50—2.00
Winogrona "	50 - 60
Bawełna	
St. Louis, middling	9½
Cincinnati, middling	10½
New Orleans, middling	9⅞
" " low middling	9
" " good ordinary	8½
Galveston, middling	9⅛
" " low middling	8¾
" good ordinary	8⅜
Memphis, middling	9½
Louisville, middling	10⅛